Nr. 208 Należytość poczt. opłacono gotówką Lwów, czwartek 12 września 1929 Rok XII

DZIENNIK LUDOWY
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

20 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87
NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Zacięte walki sowiecko-chińskie

Na pokrycie strat w walce o prawa klasy pracującej, złożyli:

Sekcja Mechaniczna Z. Z. K. we Lwowie 262·90 zł.; **Sekcja robotników Oil-Spring w Borysławiu,** (zebrane przez tow. Dziedzica Wł.) 15·50 zł.; **Sekcja rob. Wulkan I. w Borysławiu** (zebrane przez tow. Głoda Mich.) 23·04 zł.; **Sekcja Kopernik i Stefa** w Borysławiu 30 zł.; Bober Mik., Borysław 5 zł.; „Przyszłość" Kałusz 10 zł.; inż. Kwintowski, Świątniki 10 zł.; R. K. 10 zł.; B. Z. 10 zł. — **Kto następny?**

Akcja ekonomiczna Centr. Związku Górników

WARSZAWA, 10. 9. (tel. wł.). Centr. Zw. Górn. wypowiedział płacę we wszystkich Zagłębiach węglowych i postanowił żądać podwyżki 20 proc. Obok tego Związek domaga się przestrzegania ustawy o czasie pracy w Zagł. Dąbrowsk. i Krakowsk. oraz skrócenia czasu pracy do norm przewidzianych ustawą na Górnym Śląsku.

W poniedziałek, 9. bm. odbyły się w tej sprawie w Katowicach 3-godzinne narady Centr. Zw. Górn. z przedstawicielami Górn. Zw. właścicieli kopalń.

W ogólnej dyskusji tow. Stańczyk, Czajor i Brandzisch uzasadnili żądania górników, oświadczając, że przy obecnie dobrej konjunkturze w przemyśle węglowym nic nie stoi na przeszkodzie odpowiedniemu uregulowaniu płacy i pracy w górnictwie.

Odpowiedział na wywody przewodniczący organizacji przemysłowców, dyrektor kopalni skarbowych, który starał się uzasadnić niemożność udzielenia podwyżki płac oraz skrócenia czasu pracy.

Wkońcu oświadczył, że żądania i motywy górników, przedstawi ogółowi właścicieli kopalń i na następnej konferencji powiadomi Centralny Związek Górników o zajmowanem przez nich stanowisku.

W tych dniach odbędą się układy również z Radą Zjazdu Przemysłowców Górnicz. w Dąbrowie Górn.

Akcja rozpoczęta przez Centr. Zw. Górn. obejmuje 130 tysięcy górników.

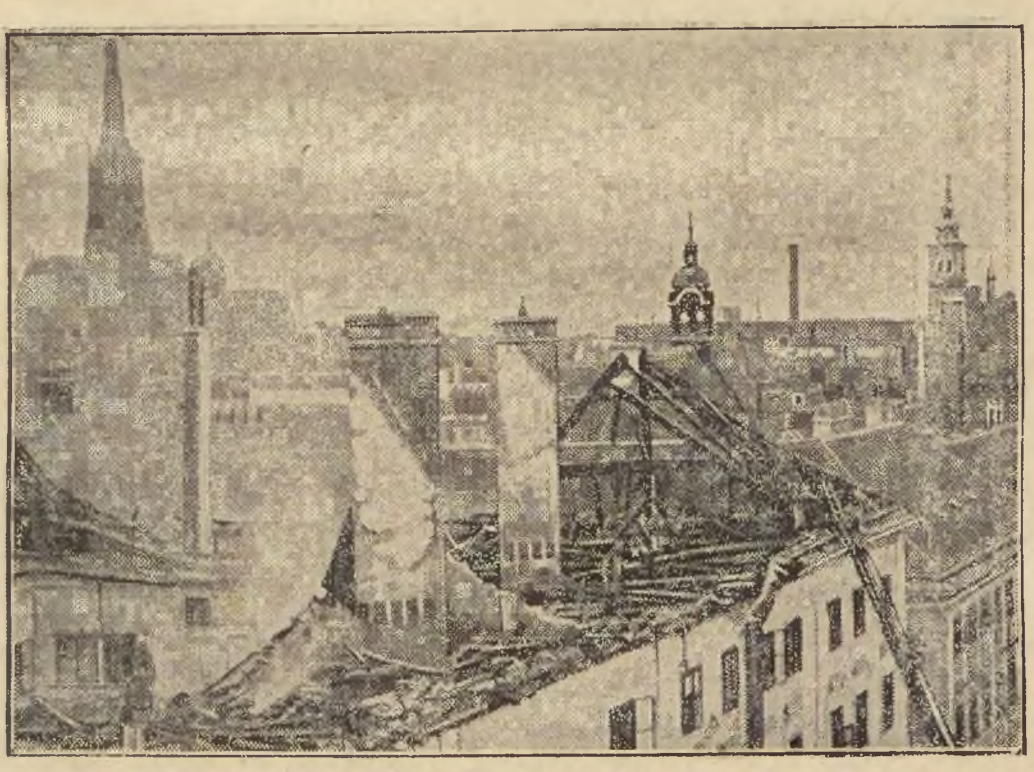
Pr. 300/29.

Sąd Okręgowy Wydział karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora okręgowego: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 poz 398 Dz. Rz. P. Nr. 45 dokonane dnia 16 sierpnia 1929 przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma „Dziennik Ludowy" Nr. 196 z dnia 29/8 1929, z powodu, że zamieszczone w tem czasopiśmie artykuły pod tyt.: „Kobiety w walce o prawo i demokrację od słów „Zgromadzenie kobiet do końca — 1) »Wiec kolejarzy w Stanisławowie« w całości — 2) „Aresztowania na oślep" w całości. Zawierają w sobie znamiona występku z § 300 u. k. — b) wydać po myśli przepisu z art. 77 cyt. rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia. J. Antoniewicz wr.

Lwów, dnia 30 sierpnia 1929.

Wielki pożar w Wiedniu.



W budynku poselstwa jugosłowiańskiego w Wiedniu wybuchł pożar, który mimo energicznej akcji straży pożarnej obrócił w perzynę wiązadła dachów całego szeregu sąsiadujących kamienic. Wielu strażaków odniosło ciężkie poparzenia. Na rycinie na lewo sylwetka tumu św. Stefana.

Manifestacja robotnicza w Krakowie.

Przemówienie tow. pos. Żuławskiego.

W niedzielę 8. września odbyło się imponujące zgromadzenie. Przebieg manifestacji niedzielnej udowodnił jasno, że cierpliwość robotnika polskiego zaczyna zbliżać się ku końcowi. Godna podziwu karność robotników i ich zaufanie do swoich wodzów zajaśniały i przedwczoraj w całej pełni, ale trzeba było całej powagi tow. posłów, aby gniew robotników utrzymać we właściwych granicach.

MOWA TOW. POSŁA ŻUŁAWSKIEGO.

(Podajemy ją za wczorajszym „Naprzodem“):

— Od 3 lat jesteśmy świadkami dzikiej walki grupy ludzi, którzy dzięki walce ulicznej przy naszej pomocy doszli do władzy, z całem społeczeństwem. Oni strzegą zazdrośnie swej władzy, a klasa robotnicza, która odzwyczaiła się już od niewolnictwa, walczy o swoje prawa, o demokrację. Walkę tę toczą ci ludzie rzekomo w imię idei silnego rządu, jakoby niemożliwego w ustroju demokratycznym. Ale

siła rządu nie leży w deptaniu prawa,

ani w bezkarności gwałtów i nadużyć. Był w Hadze Zaleski, reprezentant tego „silnego“ rządu polskiego i był tow. Snowden, reprezentant rządu demokratycznego, bezwzględnie zależnego od woli parlamentu, ale mający twardą podporę w woli masy ludowej. I był Zaleski zerem, a rozkazywał Snowden i do swojej woli, woli ludu angielskiego nagiął wszystkie inne mocarstwa.

Walczą oni z partjami, aby być silni słabością społeczeństwa, jego rozproszkowaniem, gdy nie mogą być silni oparciem się o społeczeństwo. Rozbija się organizację społeczeństwa, aby rządzić mogli ludzie do rządów niedorośli.

A jak się przy tem wszystkiem ojczyźnie powodzi? Znaczenie Polski ucierpiało nazewnątrz. Tow. Henderson, angielski minister spraw zagranicznych, w artykule ogłoszonym publicznie postawił Polskę na jednym poziomie z Litwą.

Nie możemy zostać wobec tego obojętni, bo

nam idzie o nasz kraj.

Oni pójdą, a Polska zostanie, i my zostaniemy. Ja, z którego robi się dziś wroga państwa, rumienię się słysząc, co się dziś zagranicą mówi o Polsce.

Pod maską „silnego“ rządu włada faktycznie silny kapitalizm kosztem klasy robotniczej. Drożyzna idzie w górę a główny urząd statystyczny na urągowisko ogłasza jej spadek, aby ułatwić obniżkę płac. 30 miljonów dano z pieniędzy państwowych na pożyczkę dla rolnictwa. Obszarnicy nawet nie wykorzystali tej pożyczki, a tymczasem wstrzymano roboty budowlane. Robotnicy w przemyśle włóknistym pracują po 3 dni w tygodniu. Pensje dyrektorów podnosi się, a płace robotników obniża. W takich warunkach proletarjat ogarnia rozpacz.

Jak długo tak się będą rządzić, tak długo w tem państwie szczęścia nie będzie, bo

niema silnego państwa przy nędzy obywateli.

Chcą zniszczyć samorząd gminny i ubezpieczeniowy. Gdy wyrzuca się przedstawicieli klasy robotniczej i zastępuje się ich komisarzami, trudno się dziwić, że w klasie robotniczej wre.

Dziś ośmielają się obłudnie wyciągać rękę, mówiąc: „My się porozumiemy“. Jedno jest tylko możliwe porozumienie:

aby oni poszli precz!

Polska wybrana do Ligi Narodów

GENEWA. 10. września. (Pat.) W dniu dzisiejszym odbyły się wybory do Rady Ligi Narodów. Na 53 głosy, Polska uzyskała 50, co oznacza wybór niemal przez aklamację.

Obok Polski wybrana została do Rady Ligi Jugosławja, która uzyskała 42 głosy, i Peru 36 głosów.

—o—

JAN D. WARNKEN.

Dwaj bohaterowie.

Z szaloną szybkością pędzi pociąg pospieszny przez romantyczne piękno lasów i gór. Bezludne i romantyczne dla pasażerów, obojętne dla maszynisty, który stoi na przedzie maszyny zt warzą czarną od tłuszczu i sadzy. Spokojnie i jasno spogląda na szyny, które zdają się pochłaniać potwora z nienasyconą chciwością. — Przez niego dopiero organizm ten z żelaza i miedzi otrzymuje swoją siłę potężną, która rozpętana, niesie zgubę i zniszczenie.

Spojrzeniem swem obejmuje wciąż wysokość ciśnienia pary na manometrze; nieustannie mózg jego kombinuje, aby móc uprzedzić każde samowolne poczynanie kolosa. Ani na chwilę nie zapomina, że w ręku swem dzierży życie i śmierć, szczęście i nieszczęście tysięcy. Tysiące niejednokrotnie już uchronił od okropności zderzenia, zatrzymując się szybko i zdecydowanie zwlasnego postanowienia na linji kolejowej.

Nikt nigdy mu nie dziękował. Nie wiedziano nawet o tem. Niejeden może oburzał się z powodu spóźnienia i nieraz spotykało go wrogie spojrzenie. To, że uchronił ich życie, uważają za rozumiejące się samo przez się. Kiedy w opalonym przedziale słuchają melancholijnego uderzenia deszczu o szyby okna, lub zachwycają się wspaniałem pięknem burzy śniegowej, która im żadnej nie wyrządza szkody, on na przedzie maszyny przemaka do nitki; oczy jego płoną, a on zdrętwiały jest z zimna. Nikt nie pomyśli o nim. Nawet spojrzenia nie rzucili nań przed odjazdem; nie wiedzą nawet, komu powierzają swoje życie i los swoich rodzin.

Stoi na kolosie, jak gdyby wyższą wolą tam postawiony, żar kotla spala mu skórę; błyskawice niszczą jego wzrok, grzmoty wstrząsają jego słuchem. Daremnie — on jest olbrzymem, który dorósł do mocy sił przyrody.

Spojrzenie na zegar, poruszenie dźwigni, maszynista zwalnia szybkość pociągu. Potem krótki gwizd.

Niebo wieczorne jest mglisto-szare. W lasach z prawej i z lewej strony już jest ciemno. Linja szyn tworzy teraz duży, wolny zakręt. Maszynista reguluje pewną ręką. Maszyna silniej uderza; koła twardo ocierają się o szyny.

Oto skończył się las. Przestrzeń znów jest pusta a tor biegnie daleko, linją prostą. Zdala wynurza się duży gmach stacyjny; pozanim rozciąga się grupa domów. Spojrzał na światła sygnałowe, które matowo przeświecają przez mgłę wieczorną i na ustawienie żelaznych ramion. Wszystko w porządku. Pociąg może zajechać. Przeciągły gwizd. Ociężałe dyszy lokomotywa, podczas gdy pociąg wjeżdża w obszerną oszkloną halę. Powoli sapiąc posuwa się długi łańcuch wozów naprzód, by wkońcu stanąć.

Piętnaście minut na stacji. Pasażerowie opuszczają przedziały, przechadzają się, piją ożywcze napoje.

Maszynista przekonywa się, że wszystko w porządku do dalszej jazdy i maszynę pozostawia palaczowi.

(Dok. nast.).

—o—

Huraganowa burza nad Gdańskiem.

Łódzki „Głos Poranny" dowiaduje się: Gwałtowna burza, która szalała nad Gdańskiem dokonała olbrzymich spustoszeń. Około 500 uderzeń piorunów naliczono na godzinę. Spaliło się razem około 30 zabudowań. Gromy zabiły około 10 sztuk koni i bydła. Liczba ofiar w ludziach

dochodzi do 6-ciu.

27-letnia panna Hoffmann, która podczas burzy szukała schronienia na przedmieściu Orunia w parku pod starą lipą została przez grom zabita na miejscu. Zwłoki jej zupełnie spalone znaleziono dopiero nad ranem po burzy.

W samym Gdańsku grom uderzył m. in. w wielki spichlerz obok elektrowni, niszcząc urządzenia i tłukąc kilka m. kw. dachówek. Szkody wyrządzone wynoszą kilkanaście tysięcy guldenów.

W miejscowości położonej na nizinach gdańskich grom uderzył w furmankę, zabijając trzy konie i zapalając ubranie na robotniku Klocku. Poparzony robotnik zmarł po krótkich męczarniach na miejscu.

W miejscowości Trampenau spaliło się kilka zabudowań gospodarczych.

W miejscowości Nerau grom uderzył w dom, w którym znajdowało się 5 rodzin robotniczych. Dom spalił się z niesłychaną szybkością tak, że rodziny robotnicze ledwie z życiem ujść zdołały, tracąc cały dobytek. M. in. stwierdzono też ciekawy fakt, że grom uderzył w stado gęsi pod miejscowością Reberg, zabijając tylko jedną gęś.

W powiecie Gdańskie Wyżyny grom zabił dwóch robotników. — Rozmiary katastrofy co do ofiar w ludziach i materjale są tak niezwykłe, że najstarsi ludzie podobnej burzy nie pamiętają.

—o—

Tragiczna śmierć.

ŁÓDŹ. Wczoraj około godz. 2 po północy łódzkie pogotowie Kasy chorych zostało zawezwane do mieszkającego w willi Gliksmana w Rudzie Pabjanickiej inż. magistratu Aleksandra Czesławskiego.

Przybyły na wskazane miejsce lekarz pogotowiaz nalazł leżące bezwładnie na trawie ciało inżyniera, obok którego stało kilka osób, zdradzających stan lekkiego podchmielenia. Po bliższem zbadaniu, lekarz skonstatował śmierć Czesławskiego, wskutek rany postrzałowej z tyłu głowy w okolicy prawego ucha.

Narazie nie udało się stwierdzić, czy zachodzi tu wypadek samobójstwa, czy też skrytobójczego morderstwa.

Rozwikłaniem ponurej zagadki zajmą się władze śledcze.

—o—

Nietakt.

Pisaliśmy onegdaj, że w związku z pobytem dziennikarzy niemieckich we Lwowie, były pewne zgrzyty. Chodzi o to, że dla gości niemieckich na ratuszu nie było miejsca w czasie śniadania z okazji otwarcia Targów Wschodnich. Prawda, że o przyjeździe dziennikarzy niemieckich dowiedziano się we Lwowie dość późno, nie tak późno jednak, by w wielkiej sali ratuszowej nie mogło się już znaleźć dla nich miejsce.

Winę ponoszą tu pewne czynniki magistrackie, którzy tłumaczyli się brakiem miejsca dla niespodziewanych gości, niepomni, że w Polsce trzymano się zawsze pięknego zwyczaju, „czem chata bogata, tem rada".

Czyż nie byłoby pięknie, a nawet dla Lwowa chlubnie, gdyby przy jednym stole byli zasiedli obok siebie goście francuscy i niemieccy? Możeby nie byli się wzajemnie pożarli.

Na przyszłość należy unikać podobnych niewłaściwości.

Kryzys rolnictwa niemieckiego.

BERLIN, 10. 9. (Pat.). Prasa poranna donosi, że przewodniczący czterech czołowych organizacyj rolniczych Hermes, Brandes, Schille i Fehr zwrócili się ponownie do ministra wyżywienia z podkreśleniem kryzysu panującego w rolnictwie niemieckiem. Żądają oni od rządu Rzeszy podjęcia natychmiastowych środków, celem zaradzenia ciężkiemu położeniu na rynkach rolniczych.

Na marginesie.

Myśli, że każdy taki...

„Głos Prawdy" na protesty przeciwko rugom politycznym w Kasach chorych odpowiada w ten sposób:

„Wyobraźmy sobie naprzykład, że kasy chorych w Polsce zostały opanowane przez NPR i Chadecję; że w kilka lat potem do rządów w państwie doszła wasza partja, zaś jeden z redaktorów waszego organu został ministrem pracy i opieki społecznej. Czy ma ktokolwiek wątpliwości, coby się wówczas działo? Ile szpalt dziennie poświęcalibyście na sprawozdania o horendalnej partyjnej gospodarce poprzedników i jakaby to „sanacja" zostala przez was w kasach chorych w piorunującem tempie przeprowadzona.

Jakby to — mówiąc waszemi słowami — „wyrzucano na bruk wieloletnich fachowców kasowych, zastępując ich w 99 procentach ignorantami tylko dlatego, że to są peeesy lub kakaesowcy". To co robi obecny minister pracy i opieki społecznej w niewielkiej ilości kas chorych, których gospodarka jest szczególnie godna uwagi, jest przecież dziecinną igraszką w porównaniu z tem, co nie omieszkalibyście zrobić będąc na jego miejscu, a mając do czynienia z kasami chorych obsadzonemi personelem bądź „neutralnym", bądź też, jako się rzekło, enpeerowsko-chadeckim...

My wiemy i wy wiecie, że tak byłoby, a nie inaczej".

Otóż wyobraźnia sanacyjnych pułkowników jest bardzo ograniczona. Fałszywie sądzą, że każdy taki.

Stwierdzamy, że nigdy rugów politycznych nie urządzaliśmy, mimo obejmowania Kas po swoich przeciwnikach. Wszędzie personal pozostawał niezmieniony. Ostatnio Kasa chorych w Tarnowie była objęta po chadekach, ani jeden urzędnik ani lekarz nie był usunięty.. W Łodzi po rządach komisarskich nikt nie był zwolniony. Nikt nie zacytuje przykładu naszych rugów, — chociaż ministrem pracy był tow. Ziemięcki.

Drakońską metodę sanacyjną będziemy musieli zastosować dopiero po obecnych rządach w Kasach i bezwzględnie pędzić hołotę, która teraz do Kas się dostaje.

Jak „sprzymierzona" Rumunja masakruje robotników pol.

WARSZAWA. W sierpniu r. b., jak o tem donosiła prasa, w Lupeni (Rumunja) miało miejsce krwawe starcie między robotnikami kopalni węgla a policją i wojskiem. Podczas tych zajść 24 robotników zostało zabitych, około 80 zaś rannych.

Jak się obecnie okazuje, wśród zabitych był jeden robotnik Polak, Piotr Chwałek, pochodzący z pod Tarnowa, 4 robotników Polaków zaś odniosło mniej lub bardziej poważne rany.

Zaznaczyć należy, iż Lupeni zamieszkuje dość liczna mniejszość polska.

Z obrad Ligi Narodów.

GENEWA 10. września. (P.A.T.). Ogólne Zgromadzenie Ligi Narodów prowadziło dziś w dalszym ciągu dyskusję nad sprawozdaniem z działalności Ligi za rok ubiegły.

Pierwszy mówca hr. Apponyi (Węgry) oświadczył, że podziela pogląd ministra Stresemanna, iż zagadnienie mniejszości narodowych musi być znowu poruszone i to w komisji szóstej. W sprawie rozbrojenia mówca krytykował stanowisko wielkich mocarstw, które żądając rozbrojenia od państw mniejszych, winny zdaniem jego rozbroić się pierwsze.

Po Apponyi'm zabrał głos szwedzki minister spraw zagran. Tryggar, zaznaczając, że zagadnienia gospodarcze w coraz większej mierze wywierają wpływ na politykę. Mówca oświadczył dalej, że zaledwie kilka krajów nadało bieg zaleceniom światowej konferencji gospodarczej z r. 1927. Natomiast niektóre państwa podwyższyły nawet barjery celne.

Takie postępowanie przedstawia niebezpieczeństwo nietylko dla gospodarczej pomyślności Europy, lecz również w poważnym stopniu szkodliwe jest z punktu widzenia politycznego.

GENEWA 10. września. (P.A.T.). Delegat łotewski Balodis, delegat republiki San Domingo Velasques i delegat Norwegji Mornikel w przemówieniach swoich, wygłoszonych dziś na zgromadzeniu, wypowiedzieli się jak najgoręcej za przyjęciem zasady arbitrażu oraz za projektem utworzenia Banku Międzynarodowego.

Delegacja francuska złożyła wniosek w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji gospodarczej. Delegacja angielska zgłosiła wniosek dotyczący zwołania międzynarodowej konferencji węglowej.

Rewizja paktu Ligi.

TOKIO 10. września. (P. A. T.). Po przeprowadzeniu dyskusji nad wysuniętą w Genewie przez ministra Hendersona propozycją rewizji paktu Ligi Narodów, celem przystosowania go do paktu Kelloga, gabinet japoński postanowił przyjąć suggestję brytyjską i w związku z tem udzieli swej delegacji w Genewie odpowiednich instrukcji.

Przyjęcie ideji St. Zjedn. Europy.

GENEWA 10-go września. (AW.). Na poufną konferencję zwołaną przez Brianda w sprawie utworzenia t. zw. stanów zjednoczonych Europy przybyło 27 delegatów państw europejskich, w tem 22 ministrów spraw zagranicznych. Briand przemawiał dwukrotnie. Dodatkowych wyjaśnień udzielali: Loucher, Massigli i Politis. W dyskusji wypowiadano się powszechnie za zrealizowaniem idei Brianda przez zbliżenie ekonomiczne państw europejskich, które jednak powinno iść równolegle ze zbliżeniem politycznem. Henderson wyraził pogląd, że idea stanów zjednoczonych Europy nie napotka na większe przeszkody i że trzeba ją narzucić wszystkim państwom europejskim.

Zasada stosowania przemocy w polityce międzynarodowej stawia według opinji kół genewskich pod wielkim znakiem zapytania doktrynę pacyfistyczną i powinna być zastąpiona zasadą zgodnego współdziałania i kompromisowego usuwania tarć.

W rezultacie zebrania uchwalono, że Briand ma przesłać pisemne memorandum do rządów państw i po otrzymaniu odpowiedzi w przyszłym dopiero roku ma zorganizować pierwszą konferencję „paneuropejską" na wrześniowej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów.

Po wyborze Polski do Rady Ligi Nar.

BERLIN, 10. 9. (Pat.). Dzisiejsze dzienniki poranne przynoszą krótkie informacje o wczorajszych wyborach do Rady Ligi, wszystkie prawie bez komentarzy.

„Vorwärts" i „Berl. Tageblatt" zaznaczają tylko, iż wybór Polski był ogólnie oczekiwany.

„Börsenkurier" stwierdza, iż w czasie obliczania wyników głosowania, na ławach delegacji polskiej można było zauważyć pewne zdenerwowanie i napięcie. Twarze wypogodziły się jednak, gdy ogłoszono wynik wyborów.

Jedynie „Deutsche Tageszeitung" przynosi depeszę bardziej zabarwioną, która zaczyna się od zdania: „Polska znowu wybrana, Zgromadzenie rzuciło na 50 głosów, a przez to samo wydało na siebie wyrok". Dalej dziennik zaznacza, że w chwili, gdy ogłoszono wybór Polski, nie dało się zauważyć żadnego aplauzu. Dziennik krytykuje fakt, iż Mała Ententa oraz państwa południowej Ameryki zachowały dla siebie w dalszym ciągu po jednym mandacie do Rady Ligi i stwierdza, że Zgromadzenie nadużyło w ten sposób swego suwerennego prawa. Dziennik uważa, że 22 głosy, które padły na Norwegję są znamiennem wskazaniem na przyszłość.

Litwa domaga się wydania Pleczkajtisa.

KRÓLEWIEC 10 9. (P. A. T.). — Biuro Wolffa donosi, iż dochodzenia w sprawie Pleczkajtisa i tow. doprowadziły do stwierdzenia, że granaty w formie jaj, które przy nim znaleziono, najprawdopodobniej pochodzą z Francji lub Anglji i są pochodzenia wojskowego.

Szef policji okręgowej litewskiej udał się do Muensterburga celem uzyskania materjału, na podstawie którego będzie można stwierdzić, czy istnieje podstawa do wydania Pleczkajtisa na podstawie oskarżeń kryminalnych.

—o—

Polskie odcinki Warty i Noteci pod kontrolą

HAGA, 10. 9. (Pat.). W sprawie terytorjalnej rozciągłości kompetencji komisji międzynarodowej Odry, Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze orzekł 9 głosami przeciw 3, że jurysdykcja tej komisji rozciąga się na polskie odcinki Warty i Noteci i że dla ustalenia górnych granic tej jurysdykcji należy się oprzeć na zasadach zawartych w art. 331 Traktatu Wersalskiego. Przy tej sposobności Trybunał uczynił wszelkie stosowanie w wypadku obecnym statutu dołączonego do konwencji barcelońskiej z 20. września 1921 o porządku prawnym dróg żeglownych, a to z powodu nieratyfikowania przez Polskę powyższej konwencji.

10 MARYNARZY PONIOSŁO ŚMIERĆ

MOSKWA. Na jednym ze statków na Wołdze koło Jarosławia nastąpiła eksplozja. Dziesięć osób z pośród załogi poniosło śmierć, dwie osoby zdołały się uratować. Ogień przeniósł się na sąsiednie statki. Pożar trwał przez cały dzień.

Na granicy sowiecko-chińskiej toczą się zacięte walki.

Przerwanie komunikacji na rzece Amur.

LONDYN, 10. 9. (AW). Z Charbina nadchodzą alarmujące wiadomości o sytuacji na granicy chińsko-sowieckiej. W prowincji Sungan nad rzekami Ussur i Ammur toczą się zacięte walki. Pod miejscowością Oniszi trwa już od 24 godzin zacięta walka, która pochłonęła bardzo wiele ofiar w zabitych i rannych. W Charbinie panuje wielkie zamieszanie. Na rzece Amur zatonęło kilka statków i łodzi towarowych skutkiem najechania na miny założone przez Chińczyków. W Charbinie spodziewają się przybycia lada dzień generała Czang Kai Szeka.

MOSKWA, 10. 9. (Pat.). W dół rzeki Sungari i Amuru płyną torpedy, założone przez wojskowe władze chińskie, po zajęciu kolei wschodnio-chińskiej. Miny te, wskutek szybkiego prądu, mogą oderwać się od swych podstaw, przedstawiają zatem niebezpieczeństwo dla żeglugi po Amurze, która w nocnej porze uległa przerwie.

—o—

Wojska rosyjskie zostały odparte.

WIEDEN, 10. 9. (Pat.). Dzienniki donoszą z Londynu: Jak podaje „Times“, ofenzywa, podjęta przez wojska sowieckie na odcinku Mandżuli — Pogranicznaja, doznała niepowodzenia. Rosjanie musieli się cofnąć. Ogień armat rosyjskich spowodował w Pograniczna a wielkie szkody. Według doniesień dzienników japońskich, wskutek pożarów, spowodowanych pociskami i bombami, grozi miastu zniszczenie. Artylerja rosyjska ostrzeliwała także pociąg kolejowy, przyczem 2 podróżnych zostało zabitych, a 3 rannych.

—o—

Akcja samolotów sowiec.

MUKDEN 10. września. (P.A.T.). Komunikat urzędowy chiński stwierdza, że w miejscowości Pogranicznaja został zniszczony dworzec, stacja telegrafu bez drutu i biura telegrafu. 40 żołnierzy i 20 urzędników kolejowych zostało zabitych lub rannych przez bomby, rzucane z sowieckich samolotów.

Statki sowieckie usiłują płynąć w górę rzeki Sungari, której ujście jest bombardowane przez Chińczyków.

Dziś rano samoloty sowieckie bombardowały miasty Mulin, położone na zachód od miejscowości Pogranicznaja.

Chińczycy domagają się pokrycia strat

TOKIO, 10. 9. (AW). Z Charbina donoszą, iż tutejsze kierownictwo Kuomintangu zwołało wiec, na którym przewodniczył głównodowodzący Czang Czin Gu. Wiec uchwalił rezolucję, domagającą się, aby Sowiety pokryły wszelkie straty, jakie poniosły władze chińskie na kolei wschodnio-chińskiej w związku z konfliktem chińsko-sowieckim.

Śmiały napad bandycki w Łodzi.

ŁODZ. 10-go września. (A. W.). Dziś o godz. 12-tej dokonano tu niezwykle śmiałego napadu na inkasenta Banku Kupiecko-Kred. w Łodzi, Sonnabenda. Sonnabend podjął w Banku Polskim sumę 20 tys. zł. Kiedy wychodził z Banku nieznany sprawca uderzył go jakiemś żelazem po głowie, poczem wyrwał mu z rąk teczkę z pieniądzmi.

Policji udało się schwytać sprawcę napadu w osobie Józefa Palczewskiego. Jest on synem złodzieja odsiadującego obecnie karę więzienia. Sonnabenda przewieziono do szpitala.

—o—

Samobójstwo ucznia gimnazjalnego

WARSZAWA 10. września. (AW). „ABC“ donosi, że dziś o godz. 9-tej rano w gmachu gimnazjum im. Reja popełnił samobójstwo odbierając sobie życie wystrzałem z rewolweru w skroń uczeń 7-mej klasy tegoż gimnazjum 18-letni Stefan Ostrowski, syn handlowca, dowiedziawszy się, że nie otrzymał promocji z klasy 7-mej do 8-mej.

Mimo natychmiastowej pomocy Ostrowskiego nie udało się już utrzymać przy życiu.

—o—

KONGRES NPR W POZNANIU.

WARSZAWA, 10. 9. (tel. wł.) W niedzielę i poniedziałek odbył się w Poznaniu, pod przewodnictwem posła Leśniewskiego, V-ty Kongres NPR.

W zakończeniu zjazdu dokonano wyboru władz stronnictwa i prezesem rady naczelnej wybrano p. Popiela.

——

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. W szpitalu św. Ducha w Warszawie zmarł ś. p. Karol Jaroszyński pierwszy fundator Katolickiego Uniwersytetu lubelskiego.

WARSZAWA. Wczoraj przedpołudniem odjechał z Warszawy b. dyrektor Opery warszawskiej p. Emil Młynarski, aby objąć nową placówkę w Ameryce.

ZAKOPANE. Śnieg, który spadł ostatnio utrzymuje się w dalszym ciągu na zboczach gór. Temperatura w Zakopanem naogół nie przekracza 4 do 5 stopni powyżej zera, w górach waha się między 0 a 2 stopniami.

ATENY. W ub. niedzielę bandyci zatrzymali pod Trikama wycieczkę, złożoną ze 100 osób, ograbili ją doszczętnie i zatrzymali 6-ciu zakładników, domagając się okupu w wysokości 5 miljonów drahm.

BERLIN. Dzisiejsza „Germania“ w depeszy z Kowna donosi, że niespodziewany powrót premjera Waldemarasa z Genewy uważany jest ogólnie za pozostający w związku ze sprawą Plečkajtisa.

TYFLIS. Policja sowiecka aresztowała patrjarchę ormiańskiego Serapiana, oskarżonego że w latach 1905—1917 współpracował z policją carską.

Gołąb bankierem w szantażu.

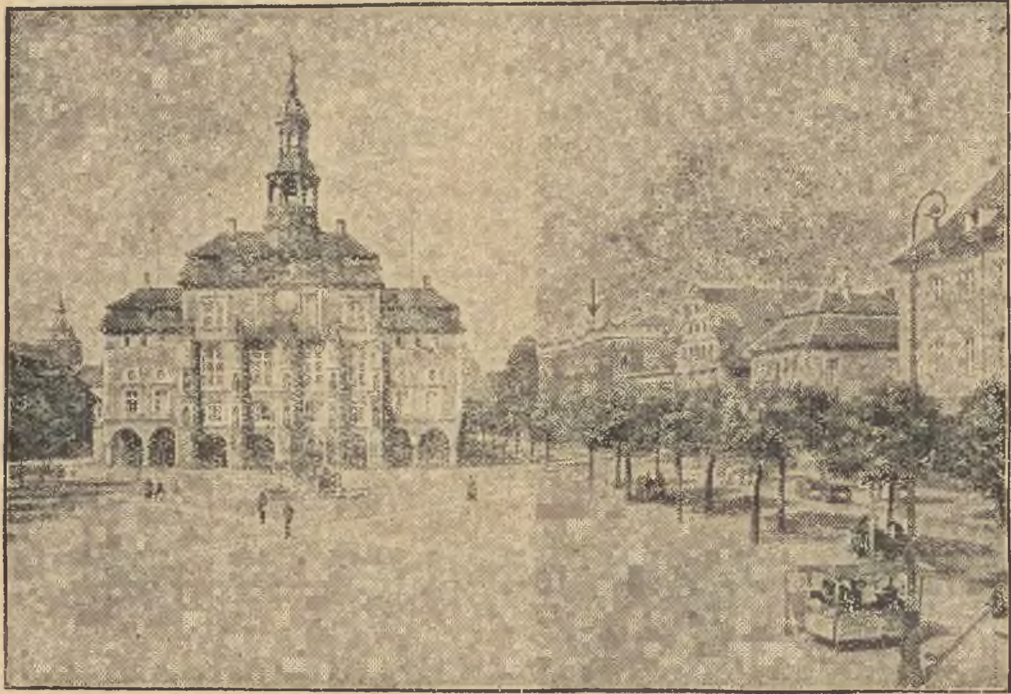
BERLIN 10. września. (P. A. T.). Biuro Wolfa podaje wiadomość o niezwykłym w dziejach kryminalistyki sposobie wykrycia sprawców szantażu. Mianowicie generalny dyrektor kopalni Rheinpreussen otrzymał przed kilku dniami przesyłkę pocztową, w której znajdował się żywy gołąb pocztowy.

W liście załączonym do przesyłki wzywano dyrektora kopalni, aby przyczepił do gołębia 5.000 marek i zwrócił mu wolność, w przeciwnym bowiem razie grożono mu śmiercią. Policja, którą zawiadomiono o tym fakcie polecila jednemu z lotników śledzenie lotu gołębia pocztowego.

Gołąb, po wypuszczeniu opuścił się w miejscowości Homberg Hoch i Heide do gołębnika, który pilot odfotografował.

Właściciela gołębnika aresztowano. Zarówno on, jak i jego towarzysz przyznali się do autorstwa listu.

Po wybuchu maszyny piekielnej w Lüneburgu.



Co piszą inni?

Cała prasa polska, z wyjątkiem sanacyjnej, stwierdza jednogłośnie, że społeczeństwo ma dość systemu pomajowego i sanacji, że szeregi obozu pomajowego się kurczą i coraz bardziej odosobniają się od ogółu obywateli. Prasa sanacyjna stara się wszelkiemi silami odparowywać głosy krytyczne, wzrastające w sile i opozycji, pisząc bzdury na temat „radosnej twórczości, radości życia“ i t. d. Lecz rzeczywistość silniejszą jest niż wszelkie subwencje. — Oto rozpoczyna się pomału odwrót. — I tak ultrasanacyjne „SŁOWO POLSKIE“, które z niesłychanem tupetem twierdziło, że w Polsce, dzięki sanacji, dzieje się coraz lepiej, spuszcza nagle z tonu i pisze:

> Społeczeństwo jest zresztą istotnie stęsknione za wyjściem z dzisiejszej sytuacji, za stabilizacją stosunków w Państwie i za likwidacją walk rządu z sejmem, czy też obozu rządowego ze stronnictwami.

„NAPRZÓD“ zwraca uwagę, że niepewną czuje się sanacja po trzech latach rządów, zapowiedzianych na lat piętnaście:

> Charakterystycznem jest zachowanie się prasy sanacyjnej wobec wystąpienia p. Świtalskiego — jest zupełnie skonsternowana. Ona, która uważała Sejm już za pogrzebany, darowując mu tylko kilka tygodni życia w roku na uchwalenie budżetu, nagle stanęła wobec faktu, że rząd nawiązuje stosunki ze Sejmem, że robi pierwszy krok do zbliżenia się. Konsternację swą stara się ta prasa pokryć zapewnieniem, że rządowi nie chodzi o nic więcej, jak tylko o umożliwienie uchwalenia budżetu „rzeczowo i celowo“. Ależ do tego nie potrzeba specjalnego porozumienia. Przecież Sejm zawsze uchwalał budżet, robiąc w nim zmianę wedle przysługującego mu uznania!
>
> Nie o to jednak chodzi, co ta prasa uważa za zamiar rządu ale o sam fakt. Odpowiedź dała na niego uchwała lewicy — nie o budżet, ale o system chodzi, a co do tego porozumienie jest trochę trudniejsze W każdym razie rząd wie, z czem ma się liczyć, jakie siły — większe niż B. B. — są przeciw niemu zmobilizowane.

Warszawski korespondent „LW. KURJERA PORANNEGO“ pisze na temat nastrojów, jakie panują w B. B. w związku z proponowaną przez rząd konferencją:

> Chodzą pogłoski, że wypłynięcie „grupy generalskiej“ wzbudziło popłoch w szeregach pułkowników. W ostatnich dniach coraz częściej wymieniają nazwisko prof. Bartla.
>
> Jedni mówią, że złoży on mandat, nie chcąc iść pod komendę pułkowników, drudzy twierdzą, że p. Bartel zajmie kierownicze stanowisko w BB.
>
> W każdym razie bieżący tydzień przyniesie decyzje w sprawie udziału przewodniczących w konferencji rządowej u premjera. Dalsze wyjaśnienie się sytuacji nastąpi jednak dopiero po konferencji.

Z dnia.

Z małej rzeczy wielki krzyk.

Poniedziałkowy „Przedświt“ zamieszcza kilometrowe sprawozdanie z zeszłej konferencji pracowników Kas chorych, należących do rewolwerowej frakcji.

Otóż stwierdzić trzeba, że konferencję tę obesłała prawie wyłącznie Warszawa, z prowincji przyjechało kilka indywiduów, które już dostały synekury, albo mają obiecaną. Ze Lwowa była niejaka Bergerowa, do niedawna prawie komunistka, dziś filar frakcji, bo umieściła syna w Kasie chorych. Rączka rączkę myje.

Wczorajszy „Dziennik Lwowski“ reklamuje ostatnie zwycięstwo pracowników gminnych dla Kiszki i Holzmana, tylko niewdzięczni pracownicy nie pozwolili im na zgromadzeniu się tem pochwalić, przeciwnie, wyrzucili ich za drzwi. Podobno przy tej sposobności ci „działacze“ coś oberwali. Ano nie pchaj palca między drzwi...

Śnieg w Tatrach.

ZAKOPANE. Onegdaj po dwu dniach deszczowej niepogody spadł w górach pierwszy śnieg i pokrył szczyty Tatr Wysokich, Giewont i Gubałówkę.

W samem Zakopanem śnieg padał przez krótką chwilę, poczem przemienił się w grad. Temperatura w górach spadła poniżej zera, a w Zakopanem do 5 st. C. Górale spędzają owce w doliny.

Osławionego Hamerlinga
nie chcą i w Ameryce.

Pamiętamy wszyscy osławionego Hamerlinga, który przed kilku laty przybył z Ameryki do Polski, aby na tutejszym gruncie działać jako dobry „patrjota“ i stęskniony za swą ojczyzną obywatel. Pieniądze były, tupet też, chodziło tylko o zetknięcie się z pewnemi wpływowemi sferami, któreby mu pomogły w zdobyciu karjery, osiągnięciu wpływów politycznych, orderów, zaszczytów i t. p.

P. Hamerling niedługo szukał. Znalazł się wpływowy podówczas mąż, wódz chłopów, Witos, który p. Hamerlinga wyniósł wyżej, niż on sam się tego spodziewał. Ten niebieski ptak, co przyfrunął do nas z Ameryki, został nietylko senatorem (w r. 1922), ale ponadto został zaszczycony nie byle jaką misją. On to był twórcą „porozumienia“ między Witosem a endecarnikami, dzięki jego inicjatywie i współpracy powstał osławiony pakt lanckoroński, który przekreślał znaczenie reformy rolnej, zmniejszając znacznie roczny kontyngent ziemi, przeznaczonej na parcelację.

Takie było dzieło Hamerlinga.

Ale gwiazda jego prędko zgasła. Gdy ziemia zaczęła mu się palić pod stopami, p. Hamerling zlikwidował interesy w Polsce i zwiał do Ameryki. I byłby u nas poszedł w niepamięć, gdyby go nie przypominały obecnie pisma polskie, wychodzące w Ameryce. — Oto, co pisze „Kurjer polski“ w Milwaukee:

„W chwili, gdy się zdawało, że o znanym Hammerlingu, późniejszym senatorze piastowym w Polsce, zapomniano już całkiem w Ameryce, osobistość ta przypomniała się znowu, bo zajęły się nią ostatnio władze federalne. Z tego wynika, że Hamerling wlazł po cichu do Stanów Zjednoczonych i siedzi tu wygodnie, skoro senator Overman, ten sam, który przesłuchiwał Hamerlinga podczas wojny i który polecił pozbawić go praw obywatelskich w tym kraju, zapytuje poważnie, kogo należy, kto pozwolił Hamerlingowi na rozgoszczenie się na ziemi amerykańskiej? Będzie więc nowy huczek, bo senator Overman pyta jednocześnie, na jakiej zasadzie Hamerling mieszka w tym kraju? Hamerling, ażeby przypomnieć kim jest, był swego czasu organizatorem ogłoszeń prasy obcojęzycznej w Stanach Zjednoczonych i prezesem, oraz właścicielem tego rodzaju korporacji. Miał on wiele nieprzyjemności, aż wkońcu wyjechał do Polski.

Według wiadomości, które my tutaj w Nowym Yorku posiadamy, Hamerling przygotowuje jakąś nową organizację ogłoszeniową, na wzór dawniejszej

Ale jegomość ten ma stosunki i bodaj, że da sobie radę w Ameryce.

A może powróci jeszcze do Polski? Kto wie?

Do ministra pracy i opieki społecznej
Petycje górników.

Brak ubezpieczenia robotników na wypadek niezdolności do pracy wskutek starości, lub kalectwa spowodowanego chorobą oraz wdów i sierot po zmarłych robotnikach, uważane jest przez ogół robotników, zwłaszcza górników za jedną z największych i najdotkliwszych krzywd. — Perspektywa śmierci głodowej, a w najlepszym wypadku najskrajniejszej nędzy i poniewierki w chwili utraty zdolności do pracy — to nieodstępny towarzysz każdego robotnika w dzisiejszym czasie braku ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy. — Okropny ten stan wywołuje wśród ogółu robotników słuszne uczucie rozgoryczenia i oburzenia. Wbrew kardynalnemu obowiązkowi, ciążącemu na państwie, zabezpieczenia spokojnej starości tym, którzy ciężką pracą i przy wprost nieludzkich warunkach egzystencji, tworzą dobrobyt społeczny obywateli i potęgę gospodarczą państwa, Rząd wycofał wniesiony do Sejmu projekt ustawy.

Górnicy Zagłębi: Dąbrowskiego, Częstochowskiego, Krakowskiego, Krośnieńskiego i Borysławskiego, na 160 wiecach uchwalili rezolucje, domagające się wprowadzenia ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Obok tego, załączono 19000 własnoręcznych podpisów, (bez Górnego Śląska, bo tam jest ubezpieczenie), domagających się szybkiego wprowadzenia ubezpieczenia.

Przedkładając Ministerstwu Pracy uchwalone rezolucje i 19000 własnoręcznych podpisów, wyrażamy tym razem nadzieję, że Ministerstwo nie zlekceważy żądania tysięcy górników i całej klasy robotniczej Polski, lecz zechce bezzwłocznie projekt ustawy o ubezpieczeniu przedłożyć Sejmowi do uchwalenia i przyczynić się do szybkiego wprowadzenia go w życie.

(—) *Stańczyk.*

Czy kazał mordować - czy nie?

SOFJA. Wielkie wrażenie wywołała publiczna proklamacja jenerała Żekowa, która w tych dniach została opublikowana w tutejszym dzienniku „Zora“. Proklamacja Żekowa ma następujące tło:

Rząd belgradzki w odpowiedzi rządowi bułgarskiemu na jego notę, dotyczącą bułgarskiej amnestji, podkreślił, że podczas wojny światowej za bułgarskiej okupacji serbskiego terytorjum naczelny wódz bułgarski, wydał rozkaz, aby inteligencja serbska była wymordowana. Wodzem naczelnym armji bułgarskiej w tym czasie był Żekow, — Były generalissimus oświadcza, wymienionej gazecie, iż wiadomość o rozkazie wymordowania inteligencji serbskiej w okupowanym Pomorawju jest legendą. Takiego rozkazu — jak twierdzi — nigdy nie wydawał. Były wódz naczelny armji bułgarskiej żąda od wszystkich żołnierzy, którzy pod nim służyli, aby wyznali, czy kiedy podobny rozkaz dostali, czy to na piśmie czy ustnie. Jest rzeczywiście możliwe, że przy poskramianiu powstania za frontem było dużo ofiar, nie jest wykluczone, że przy tem stracili życie ludzie niewinni (aha!) ale wojna jest wojną i jednakowo by były postępowały i inne armje.

Swoją proklamację kończy jenerał Żekow temi słowami: „Jeżeli Serbowie mogą dowieść, iż dałem rozkaz wymordowania serbskiej inteligencji w Pomorawju, wydam się sam dobrowolnie w ich ręce, aby mnie bez sądu zastrzelili. Jeżeli moje życie, które bez tego jest dla mnie ciężarem, może się przyczynić do naprawienia stosunków między Jugosławją i Bułgarją, chętnie je ofiaruję, abym opłacił moralny dług mojej ojczyźnie.

Jesienny rozkład jazdy kolejowej

W ministerstwie komunikacji kończone są prace nad nowym zimowym rozkładem jazdy na kolejach. Prace te ukończone zostaną w połowie bieżącego miesiąca, a nowy rozkład wejdzie w życie z dniem 1. października.

Nowy rozkład nie wprowadza większych zmian ani ograniczeń w ruchu kolejowym. Skasowane zostaną automatycznie pociągi, ustanowione na sezon letni, oraz pociągi na zwyczajne (P. W. K.) i bezpośrednie połączenia z niektóremi miejscowościami (bezpośrednie wagony do uzdrowisk). Ogółem w nowym rozkładzie skasowanych zostanie około 1.500 klm. dziennie w ruchu kolejowym, osobowym.

—::—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Jacy delegaci byli na frakcyjnym Zjeździe pracowników Kasy Chorych?

Nikogo to zbytnio nie zdziwi, że syn poszedł za ojcem tam gdzie więcej dają. Nie pisalibyśmy o takich ludziach, bo szkoda szpalt Dziennika, aby zajmować się takiemi indywiduami. Dla wykazania jednak zwłaszcza robotnikom, aby poznali się, co za charaktery rozbijają jedność klasową nietylko robotników ale i pracowników umysłowych, którzy stają rzadko kiedy do walki, stąd też są mniej odporni na tego rodzaju ataki.

Przed trzema laty tow. dyr. Jaroszewski na interwencję wielu towarzyszy przyjął do Kasy chorych wycieńczonego biedaka, pozostającego bez pracy i oczywista dał mu kawałek chleba, był nim Teller Emil, synek osławionego Andrzeja, który sprzedał się frakcji za 1200 zł. Podobnego ananasa przygarnięto do Kasy (dziś księgowego) p. Kanachowskiego, który o głodzie i chłodzie w szynelu i papasze kozackiej szlifował bruki Drohobycza.

Pan ów wnet dorobił się kamieniczki, ale mało mu tego, chce jeszcze więcej, — chce być jaknajprędzej sławnym. Aby zdobyć majątek i „sławę" zwąchał się Kanachowski z Tellerem i na początek zamąciwszy wodę poczęli łowić rybki.

Zwołali tedy konferencję pracowników Kasy chorych, dając do zrozumienia naiwnym pannom, że pan komisarz życzy sobie widzieć je we frakcji, do której trzeba się zapisać, gdyż w przeciwnym razie wyleje i basta.

Na zebraniu tem wybierano także delegata na zjazd prac. Kasy chorych urządz. przez frakcję.

Aż 6 rąk, przeważnie damskich głosowało za wnioskiem na wyjazd do Warszawy p. Kanachowskiego, byli i tacy co dali się naciągnąć na składkę z tytułu kosztów podróży.

I pan Kanachowski jechał za wykpione pieniądze do Warszawy, a p. Tellera taka chętka zebrała mu towarzyszyć, że nie wytrzymał i też pojechał.

I reprezentowali w Warszawie pracowników Kasy chorych w Drohobyczu, przez nikogo nie wybierani.

Takie to egzemplarze zasiliły ostatnio frakcję i godnie reprezentują jej ideję, bo jak narazie (wg. programu) naciągają naiwnych.

OGŁOSZENIA.

MAKS KELMAN, unieważnia książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Drohobycz.

—o—

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz korespondenta).

Lokaut robotników drzewnych w Wygodzie.

Wobec częściowego niedotrzymania umowy, zawartej pomiędzy firmą drzewną „Anglo Europa Company Limithet" w Wygodzie, pow. Dolina, a robotnikami drzewnymi, zastrejkowało w dniu 5. b. m. 450 robotników drzewnych, którzy zażądali od wspomnianej firmy przeprowadzenia z nimi ponownych pertraktacji, a przedewszystkiem dotrzymania umowy, zawartej jeszcze w styczniu b. r. Ponieważ zarząd firmy nie zgodził się na postulaty wysunięte przez robotników i wobec nieusłuchania wezwania strejkujących do powrotu do pracy, wspomniana firma ogłosiła lokaut, wskutek czego okoł 450 robotników pozostało bez pracy.

Dnia 5. b. m. zastrejkowało w fabryce narzędzji wiertniczych firmy Perkins i Zdanowicz w Stryju 70 robotników, którzy zażądali regulacji płac w myśl zawartej umowy w październiku 1922 r.

Strejk w drukarni Dankiewicza.

Dziś we wtorek dnia 10. b. m. wybuchł strejk w drukarni niecennikowej Dankiewicza.

Charakterystycznem jest, że do strejku przystąpili nawet wszyscy dawni „łamistrejki".

Gdy delegacja strejkujących udała się do p. Dankiewicza, tenże niedość że ich nie przyjął, ale straszył jeszcze policją.

A może p. Dankiewicz złoży kaucję za Wizerkaniuka, aby wspólnie z nim mógł prowadzić drukarnię.

Kronika Stanisławowska

WACŁAW ZWAŃSKI ze Stanisławowa, doniósł o kradzieży 1 papierośnicy skórzanej, żółtej wartości 20 zł. w zakładzie fryzjerskim Feintucha przy ul. 3-go Maja w dniu 6. b. m.

DNIA 4. bm. około godz. 13-tej utopił się w potoku zwanym „Pawełka" obok mostu kolejowego w gminie Pawełcze Michał Mełnykowicz.

MECHEL ERLICH ze Stanisławowa przytrzymany za oszustwo przez pobieranie od stron mających rozprawy w sądzie opłaty inkasowanie pieniędzy, które sobie przywłaszczył.

ZA NIESTOSOWNE ZACHOWANIE SIĘ wobec funkcj. P. P. w służbie przytrzymany został Penner Rubin ze Stanisławowa.

DNIA 6. bm. Jan Zimmler lat 19 z Doliny, będąc w Bednarowie w odwiedzinach udał się do rzeki Łukwi kąpać i o godz. 11:30 utonął. Zwłoki po kilkunastu godzinach wydobyto i złożono u siostry tegoż.

POŻARY. Dnia 1. bm. powstał pożar od niedopałka papierosa w zabudowaniach gospodarczych Ołeksy Szkandrija w Pawełczu, pow. Stanisławów, wskutek czego spłonął dom mieszkalny, stajnia i stodoła ogólnej wartości 25.000 zł., a który następnie przeniósł się na sąsiednie budynki Michała Kobucza i braci Sałijów i zniszczył 2 domy mieszkalne i 2 stajnie, ogólnej wartości 11.000 zł. Jak stwierdzono pożar spowodował Ołeksa Szkandrij, który leżąc w stogu koniczyny palił papierosa.

Dnia 3. bm. wybuchł pożar w mieszkaniu Stefana Kuracza w Stalsku, pow. Żydaczów wskutek czego spalił się dom wraz z całem urządzeniem. Budynek był ubezpieczony na kwotę 300 zł.

Dnia 5. b. m. z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar w realności Michała Łobura w Olszanicy, pow. Tłumacz który następnie przeniósł się na sąsiednie budynki niszcząc ogółem 17 różnego rodzaju budynków, w tem 4 domy mieszkalne na szkodę 6-ciu właścicieli. Ogólna szkoda wynosi około 30 tysięcy złotych.

TRAGICZNA ŚMIERĆ BANDYTY. Dnia 12 sierpnia znaleziono w Potoku Czarnym pod połoniną Bobeńskie w Żabiem zwłoki nieznanego mężczyzny, znajdujące się w stanie rozkładu. W toku dochodzeń przeprowadzonych przez organa P. P. stwierdzono, że denatem jest Petro Ilijczuk, znany bandyta, poszukiwany licznemi listami według wszelkiego prawdopodobieństwa został zabity przez ujętego niedawno bandytę Wasyla Iwasiuka, z którym denat, gończemi przez władze sądowe, który jak stwierdzono, miał jakieś porachunki na tle osobistem.

Komunikat.

W ŚRODĘ, dnia 11. b. m. o godz. 3 popołudniu odbędzie się w sali ZZK. Ogólne Zebranie spawaczy autogenem zatrudnionych w warsztatach kolejowych. — Referuje wice-prezes ZZK. tow. Bator Rudolf.

Porządki w fabryce Zieleniewski i Ska

we Lwowie.

Jesteśmy zmuszeni zająć się bliżej fabryką Zielenjewski i S-ka, ze względu na panujące tam wyjątkowe stosunki. Jeszcze przed rokiem pracowało tam ponad 300 ludzi, podczas gdy dziś, po kilku redukcjach, personel wynosi już tylko około 50 osób.

Lecz nie dość, że się robotników bozbawia pracy, jeszcze tych, którzy mieli szczęście pracę zatrzymać, sekuje się i traktuje jak niewolników, wprowadza się jakiś rygor koszarowy, każąc robotnikowi stać „na baczność“ przed inżynierem.

Przed „szanowne“ oblicze dyrektora dostać się, jest niesłychanie trudno, ponieważ biurokratyzm, jaki się w firmie Zieleniewski i Ska stosuje, jest niesłychany. Nietylko robotnikom utrudniony jest dostęp do dyrektora, lecz i interesantom, którzy nie mając czasu na długie wyczekiwanie w przedpokojach, odchodzą zirytowani. Oczywiście, że fabryka na tem dużo traci, wyrabiając sobie w ten sposób złą opinję i tracąc zaufanie. Jeśli te stosuneczki uwzględnimy, to zrozumiemy, dlaczego fabryka podupada, jak o tem świadczą ciągłe redukcje.

Cała wina spada na dyrekcję. Dobrzeby było, gdyby główne władze powyższej firmy wglądnęły w panujące tam stosunki.

Pozatem wyzyskuje się robotnika; płace robotnicze wynoszą od 35 gr. za godzinę, zaś wysoko kwalifikowani pobierają aż 1 zł., a i tych można policzyć na palcach.

Niejednokrotnie krzywdzi się bezprawnie robotnika. Ostatnio pewnemu kotlarzowi, któremu według regulaminu wypłacono 5 proc. dodatku po przeprowadzonym montażu, ściągnięto te 50 proc. z powrotem. Gdy robotnik upomniał się o należny mu dodatek, dyrekcja mu pracę wymówiła.

Są to rzeczy niesłychane. Ciekawi jesteśmy, jak długo będzie dyrekcja w powyższy, zgubny dla fabryki, sposób rządzić. Stwierdzamy, że redukcje, jakie dyrekcja przeprowadza, mogłyby przy racjonalnej gospodarce być zbędne.

Kronika Borysławska

SPROSTOWANIE. W „Dzienniku Ludowym“ z dnia 6. b. m. mylnie podano że Jan Kamiński z Wolanki zgwałcił Kazimierę Madejczuk co prostujemy, gdyż zgwałcenia dopuścił się nie Jan lecz Jakób.

KRADZIEŻE. Czyżowi Teodorowi skradł w dniu 7. b. m. Skrzypiec Józef około 70 zł.

W nocy 10. b. m. nieznani sprawcy skradli ze strychu bieliznę na szkodę Norbertnika z Borysławia wartości 400 zł.

—o—

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko Proskurniak Dmytro.



Rzeźba.

Uwodziciel i oszust.

W łódzkim sądzie cywilnym znalazła się sprawa młodej freblanki Marji W., która wystąpiła ze skargą przeciw inżynierowi Eugenjuszowi J., właścicielowi majątku o dożywotne płacenie alimentów jej nieślubnemu dziecku.

Panna W. została zaangażowana przez inżyniera J. do dzieci, przebywających na wsi. Póki w domu znajdowała się małżonka inżyniera stosunek jego do freblanki był zupełnie oficjalny. Z chwilą jednak, gdy żona wyjechała na kurację zagranicę, słomiany wdowiec zaczął umizgać się do panny W. Sprowadzał z Warszawy cukry i kwiaty, obsypywał ją prezentami i wreszcie oświadczył jej się zupełnie poważnie. Mówił, że ją kocha, że z żoną się rozwiedzie, że już to jej napisał i marzy teraz tylko o jaknajszybszem poślubieniu panny W.

Trwało to przez cztery miesiące, w ciągu których pani J. przebywała zagranicą, a p. J. załatwiał jakoby formalności rozwodowe.

Nagle inżynierowa powraca i mąż entuzjastycznie wita małżonkę. — O żadnym rozwodzie niema mowy, a inżynier jest znów sztywny i oficjalny jak dawniej.

Gdy uwiedziona dziewczyna zwróciła się do niego z zapytaniem, co to wszystko ma znaczyć, oświadczył jej, że to tylko pozór, mający na celu tem łatwiejsze uzyskanie rozwodu w drodze polubownej.

Co więcej, poradził jej, by wymówiła miejsce i oczekiwała na niego w Warszawie. Na dowód szczerości swych intencji inżynier wręczył freblance 2.000 zł na pierwsze potrzeby.

Panna W. wyjechała i zainstalowała się w Warszawie. Inżynier nie dawał jednak o sobie znaku. Wówczas freblanka, która była już w odmiennym stanie, wybrała się do niego, by przyspieszyć wyjaśnienie sytuacji. Inżynier oświadczył, że coś jej się musiało przyśnić, że uważa ją za zwykłą szantażystkę, i że do żadnej winy się nie poczuwa.

Po doznanych przejściach panna W. ciężko się rozchorowała, ale w parę miesięcy później urodziła zdrowego synka.

Sąd na podstawie zeznań świadków doszedł do przeświadczenia, że twierdzenie kobiety, pomawiającej pozwanego o ojcostwo swego dziecka, jest słuszne i zasądził na rzecz poszkodowanej uwodziciela na 30 tys. zł tytułem jednorazowej sumy alimentarnej.

—o—

Miejskie Poradnie Zdrowia.

Miejski ośrodek zdrowia przy placu Misjonarskim l. 2, otwiera z dniem dzisiejszym następujące poradnie:

1) Poradnia dla dzieci — poniedziałki i piątki od godz. 2 — 4 — dr. Chwalibogowski.

2) Poradnia dla matek ciężarnych — wtorki i soboty od godz. 5 — 6 — dr. Witkowska.

3) Poradnia przeciwgruźlicza — wtorki, czwartki i soboty od godz. 3 do 5 — dr. Tomanek.

4) Poradnia przeciwjaglicza w soboty od godz. 6 — 7 dr. Mikulińska.

5) Poradnia przeciwweneryczna dla mężczyzn — wtorki i soboty od 11 do 12 — dr. Damm.

Dla kobiet poniedziałki i piątki od 11 do 12 — dr. Kogutowa.

6) Poradnia dla dzieci niedorozwiniętych, będzie prowadzoną przez dr. Demjanowską.

Czas przyjęć poniedziałki i piątki od godz. 11 — 12.

TRAGICZNA ŚMIERĆ LOTNIKA CZESKIEGO

PRAGA 10. września. (A. W.) Na Płaskowyżu czesko- morawskiem znaleziono rozstrzaskany samolot. Z pod gruzów, wydobyto zwłoki czechosłowackiego kapitana, Soukupa, który brał udział w locie okrężnym Małej Ententy i Polski. Przyczyną katastrofy burza.

Co widział Polak z Ameryki w Polsce...

Tow. A. J. Staniewski współpracownik „Robotnika Polskiego“, organu socjalistów polskich, wychodzącego w Detroit (w Stanach Zjednoczonych), odbył niedawno podróż do Polski aby poznać ojczyznę, której od wielu lat nie widział. Wrażenia swoje z pobytu w kraju macierzystym opisuje obecnie na łamach „Robotnika Polskiego“ w szeregu barwnych, ciekawych fejletonów, z których jeden — jako bardzo charakterystyczny — przytaczamy.

Podług większości opinji w Polsce, wszystko co jest obce, jest smaczne, mocne, trwałe, zgrabne, piękne i majestatyczne. Co swoje, zawsze bywa zwyczajne, liche, niesmaczne, przestarzałe, A w bardzo wielu razach swoje własne chrzci się zagranicznem słowem lub mianem, aby tylko nie przypominało swojskości.

Zajdźmy tylko dziś do pierwszej lepszej cukierni, baru lub restauracji w Polsce, a wnet się o tem przekonamy. Można tam dostać wszystko zagraniczne lub na zagraniczny sposób tworzone. Tylko nic nie dostaniemy polskiego. Pomijając już napitki, jak benedictine, chartres, kimel, brandy i wiski. Piwo pilzneńskie, angielskie, bawarskie, amerykańskie, okocimskie, Malaga hiszpańska, francuska, burgund,t okaj węgierski, rosyjskie „stołowojo wino“. Wody mineralne salcerskie, saksońskie, francuskie, kumyś tatarski itp. Nawet zwykła czysta „oczyszczana“ pochodzącą z państwowego monopolu, każe się zakrapiać „francuskiemi kropelkami“, które wyrabiane są w Polsce przez firmę Baczewskiego.

Weźmy teraz do ręki restauracyjną kartę, która pięknie nazywa się po polsku „jadłospisem“, w dzisiejszej Polsce mówi się po zagranicznemu „menu“, „a la carte“. Czytamy tam nat em polskiem „menu“ takie polskie smakołyki: Rosół francuski z włoskim makaronem (wyrabianym na Pradze), sztuka mięsa po angielsku z koperkowym sosem (Anglicy nie znają sztuk mięsa), pieczeń napoleońska z tatarskim sosem; sznycel niemiecki zakrapiany hiszpańską malagą; irlandzki kapuśniak (irlandczycy nie znają kwaszonej kapusty); pasztet amerykański; naleśniki „a la francaise“ — i znowu po niemiecku, flamandzku, angielsku, włosku itd. Budyń litewski, bułgarski, rosyjski, szarzyien tatarski, mamałyga turecka, kutja rosyjska, kisiel litewski, kluski z makiem po saksońsku (nie po polsku).

Następnie idą przekąski. Ser i kiełbasa, — no, bezwarunkowo z polskich świń, przez polskich masarzy wyrabiana — nazywa się litewską. Śledzie łotewskie i holandzkie, minogi kurlandzkie, ryba po żydowsku, niemiecku, francusku, angielsku! Słonina z papryką po węgiersku, korsykańskie sardynki, włoskie oliwki, łosoś z Alaski, szwedzkie pstrągi, — pieczywa, chlebek — i znowu litewski, bułki hamburskie, kajzerki berlińskie, ciasta francuskie, torty weneckie, ciasta z kremem po amerykańsku. Ponez sudoński, rabski i tak w kółko Macieju. Trzeba by napisać ze trzy tomy tych obcych smakołyków, aby można wszystkie wymienić, bo na polskie potrawy wystarczy jedna stronica.

Czy to w ubraniu, bieliźnie, w obuwiu, albo w owocach, warzywie, tytoniu, papierosach, wszędzie przewyższają zagraniczne nazwy, pochodzenie lub tytuł. Państwo jest właścicielem tytoniu i monopolu, zagraniczne liście są przerabiane w zakładach państwowych, jednak trudno dostać polskiego tytoniu. Mamy tytoń Hercogowina, macedoński, francuski, angielski itd., a polskiego niema.

(Dok. nast.).

—o—

Mimochodem.

Druty kolczaste.

Swoistą i niezwykłą ozdobą Lwowa są druty kolczaste. Rozpina je szczodrze i hojnie zarząd ogrodów miejskich wszędzie, gdzie tylko bodaj ziemi trawą się pokryje. Oplata się niemi kępy dzikich krzaków, skromnie w sposób maskowany — kępy kwiatów niekiedy oplata się pięciokrotnym pierścieniem okazale, ozdobnie, rozrzutnie humanitarnie, kulturalnie, pieszczotliwie.

Niektóre trawniki cieszą się specjalną opieką zwolenników drutu kolczastego. Nie wiem — jaki bies rządzi w mieście, — skwer jednak nieporośnięty trawą zarosły, obok Sądu przy pl. Halickim może się poszczycić aż podwójnymi festonami drutu kolczastego figlarnie zawieszonego na palach akacyj.

Szczytem jednak wszystkiego są wielokrotnie drutem kolczastym oplecione słupy przewodów elektrycznych na Podwalu, jak również i słupki przystanków tramwajowych.

To już osobliwość i niezwykłość — niespotykana nigdzie na kulturalnym świecie! Stępiali na wszystko ludzie, drą sobie, zwłaszcza w czasie wichrów ubrania, kaleczą się biedne dzieci i nikt na to nie zareaguje.

Na całym świecie trawnik nie jest otaczany taką czcią — swobodnie chodnie chodzą w Hyde-Parku w Londynie wszyscy po trawie — jak również po ogrodach Paryża! Tylko u nas tworzy się zasieki i reduty kolczaste po całem mieście.

A więc Panie Tymczasowy Włodarzu miasta, wezwij pan do siebie zarząd ogrodów i każ mu coprędzej pościągać kilometrowe zasieki i reduty z drutów kolczastych!

Przecież to wielki wstyd i hańba — a mały pożytek!

Alfa.



Niemiecka mapka

ilustrująca (kreskami w kratkę) państwa małej ententy, do której rzekomo według ostatnich zagranicznych pogłosek ma przystąpić Polska. W ostatnim numerze „Dzien. Lud.“ podaliśmy informacje na ten temat.

„Myjcie się mniej”...

Jak podróżuje robotnik w Rosji.

Warunki komunikacyjne danego kraju odzwierciedlają w pewnej mierze i kulturę kraju. Ciekawe są uwagi współpracownika pisma komunistycznego „Krasnaja Niwa“ dotyczące rosyjskich kolei.

Jechał on z Moskwy do Charkowa w międzynarodowym wagonie, konduktor schludnie ubrany, uprzejmy, powietrze w wagonie czyste. Od Charkowa do Kijowa wspomniany dziennikarz komunistyczny spędził w rosyjskich wagonach, konduktor był tu już „nieszczególnie“ usposobiony dla podróżnych, zwłaszcza robotniczych i żołnierzy, wszystkie gorsze, boczne ławki zajęte były przez żołnierzy i robotników. Kto wie, że w Rosji miejsca są numerowane, ten zrozumie politykę antyrobotniczą zarządu kolei rosyjskich. Konduktor na skierowane do niego zażalenie, że woda jest brudna, odpowiada: „Myjcie się mniej, wasz nigdy nie można zadowolić“.

Powietrze w wagonach, które nie dawno przeszły desynfekcję, ciężkie przesiąknięte karbolem.

Od Kijowa do Odesy, podróżuje się pociągami osobowo-towarowymi, podróż ta stanowi gehennę w swoim rodzaju. Kiedy pociąg zajechał na stację już przeciążony i przeładowany, tłumy czekających rzuciły się, aby zdobyć dla siebie jakie takie miejsce.

Krzykiem i biciem regulowali ruch ajenci G. P. U. Ta masa stłoczonych ludzi bita i szykanowana składała się z robotników, żołnierzy i studentów, ani jednego protestu, ani jednego okrzyku oburzenia nie można było zauważyć. Pociąg oblęgano jeszcze parę razy wreszcie część dostała się do wnętrza. Powietrze wkrótce stało się niemożliwem, wagony przypominały raczej baraki z czasów epidemji. Biciem i krzykiem budził konduktor podróżnych.

Tak wyglądają stosunki kolejowe w Bolszewji, wedle ilustracji wiarygodnych informacji komunistycznych.

„Vendetta“ na Bałkanach.

W Atenach rozegrała się w tych dniach krwawa tragedja, wybitnie charakteryzująca stosunki, które panują dotychczas we wielkiej części Bałkanów. Tragedja miała następujący przebieg.

Na ludnej ulicy, zastrzelił policjant listonosza, który szedł w towarzystwie krewnego na pocztę, aby objąć służbę. Listonosz jest ofiarą zemsty, przechodzącej z pokolenia na pokolenie. Ojciec posterunkowego został niedawno zabity przez pewnego krewnego listonosza. Obaj pochodzą z prowincji Maina na Peloponezie, gdzie zemsta krwi jest do dziś dnia wykonywana. Obydwie strony nieprzyjacielskie wyrządzały sobie wzajem wielkie szkody materjalne, zapalały dojrzewające zboże, mordowały pasące się bydło itd.

Tragedja ateńska odbyła się wśród wstrząsających okoliczności. Kiedy posterunkowy zobaczył listonosza, zawołał na niego, aby się zatrzymał. Listonosz niczego nie przeczuwał i usłuchał. Wtedy posterunkowy oświadczył mu, że jego ojciec na Peloponezie został zabity przez krewnych listonosza, wyciągnął rewolwer i ze słowami: „dzisiaj zastrzelę ja ciebie“ — oddał do nieszczęśliwego kilka strzałów.

Morderca, który „zemstę krwi“ uważał za święty obowiązek udał się dobrowolnie na posterunek policji i tam powiedział, iż wprawdzie potępia swój czyn, jako członek straży bezpieczeństwa, ale jako Mainain nie mógłby żyć dalej, gdyby się nie był zemścił za śmierć swojego ojca.

—::—

MIĘDZYNAR. ZJAZD LOTNICZY W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 10. 9. (AW). Dnia 4. października b. r. rozpocznie się w Warszawie międzynarodowy zjazd lotniczy z udziałem przedstawicieli 45 państw. — Zjazd obradować będzie 10 dni. Przewodnictwo przypadnie w udziale delegacji polskiej, jako delegacji państwa, w którem zjazd się odbywa.

Samobójstwo kobiety

z powodu kłopotów materjalnych.

( ) W realności przy ul. Obertyńskiej l. 6, zajmowała 3-pokojowe mieszkanie krawczyni, licząca 60 lat, Marja Fortuna. W ostatnich czasach przeżywała ona kłopoty materjalne. Zmartwienia te, oraz skłonność do alkoholu, spowodowały u niej rozstrój nerwowy. Wczoraj popołudniu nieszczęśliwa kobieta popełniła zamach samobójczy przez powieszenie. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. stwierdził śmierć desperatki.

Zwłoki przewieziono do zakładu przedpogrzebowego, mieszkanie zaś opieczętowała policja.

—o—

Szaleństwa popełnione w gniewie.

(y) Nerwy obecnego pokolenia są bardzo niewytrzymałe. Gdy niegdyś awantury i bójki kończyły się rękoczynami, dziś masakry są na porządku dziennym, przy użyciu nożów i rewolwerów. Nawet niesnaski w rodzinach kończą się obecnie często samobójstwami lub zemstą dokonaną w bestjalski sposób. Oto zdarzenia z dnia wczorajszego:

Wczoraj zjawił się w policji Markus Fried, krawiec, zam. przy ul. Szpitalnej l. 19 i podał, że żona jego Sala w czasie kłótni oblała mu twarz kwasem solnym.

Marja Witek, zam. przy ul. Pijarów l. 33, doniosła policji, że wczoraj wieczór wrócił do domu ojciec jej pijany, wywołał awanturę i nożem szewskim zadał jej trzy rany na ręce.

Nie ma nadziei, by w tych rodzinach szybko zapanowały normalne stosunki. Po tych bowiem skargach nastąpią rozprawy sądowe, kary, nowe kłótnie i zemsty. I tak bez końca zamęczają się ludzie o chorych, przeczulonych nerwach.

Specjalna złośliwość djabelska.

W komunikacie teatralnym donoszącym o występach znakomitej artystki Zofji Czaplińskiej, zaszła przykra omyłka drukarska, którą oczywiście każdy czytelnik bezpośrednio sprostował.

Zamiast: Zofja Czaplińska kreować będzie jedną z pośród **niei czngch....** i t. d. ma być: jedną z pośród **niezliczonych** swych kreacji.

Djablik drukarski, który jak wiadomo — odznacza się wśród innych swych braci, specjalną złośliwością, wybiera zawsze do zniekształcenia, lub przekręcenia słowo, na którem najwięcej zależy, które nie tylko psuje ale wprost przemienia sens zdania. Wiedzą o tem dobrze tak redaktorowie, jak i składacze dzienników....

Błazeński rekord

na Wystawie Poznańskiej.

Pisma donoszą:

Rozpoczęły w dniu 31. sierpnia o g. 3 min. 30 w nocy w pałacu dancingowym na P. W. K. konkurs na wytrzymałość w tańcu, w którym wzięło udział 7 par, dobiegł dnia 3. września o godz. 19 min. 5. Zwyciężył Ludwik Wacławiak, który tańczył przez 63 i pół godziny, zdobywając tem samem rekord polski w tańcu na wytrzymałość. Partnerką zwycięzcy była Czesława Andrzejewska, która tańczyła bez przerwy 48 godzin, poczem po 2 i pół godzinnym odpoczynku doprowadziła swojego partnera do chwili zwycięstwa.

Kronika z woj. Tarnopolskiego.

ŚMIERĆ ŻOŁNIERZA W KĄPIELI. Podczas kąpieli w Strypie utonął Klemens Benedykt Semer, szeregowiec 52 p. p. czasowo stacjonowany w Płotyczy pow. Brzeżany.

POŻARY. W magazynie zboża (własność Spółka Ziemiopłody) w Nagórzance pow. Buczacz wybuchł pożar, który zniszczył około 20 q. płonów rolnych. Spółka Ziemiopłody poniosła szkodę na sumę około 15.000 zł. W suterenach tego budynku znajdowała się fabryka świec, własność Kalmana Friedmana z Buczacza, który poniósł szkodę na sumę około 1.000 zł. Jak wykazały dochodzenia pożar powstał z iskry parowozu pociągu towarowego, który krytycznego dnia przetaczając wozy przejeżdżając kilkakrotnie obok tego magazynu, oddalonego od toru kolejowego zaledwie o 6 mtr.

W stercie grochu na polu w odległości 5 klm. od Kopyczyniec wybuchł pożar, który zniszczył 4 sterty grochu, przedstawiające wartość 30.000 zł. Przyczyną pożaru jest przypuszczalnie podpalenie.

100 OSÓB ZATRUTYCH NIEŚWIEŻEM MIĘSEM. W Bożykowie pow. Podhajce zachorowało około 100 osób. Chorzy skarżą się na silny ból żołądka, głowy, nóg i rąk. Dochodzenia wykazały, iż w czasie prażnika w Siółku ad Bożyków niejaki Hajbida Antoni i Fed Dmytrow sprzedawali miejscowej ludności nieświeże mięso z zabitej z konieczności jałówki. Ludność po spożyciu tego mięsa dostała zatrucie żołądka.

NAPAD RABUNKOWY. Na drodze publicznej w oddaleniu 300 m. od stacji kolejowej Grzymałów dokonano napadu rabunkowego na osobie Zabłockiego Tańka, rolnika z Pułap ad Skałat i zrabowano mu parę butów wartości 30 zł. Sprawców napadu Hojsaka Michała i Sebelskiego Iłka z Krzywego pow. Skałat przytrzymano.

Karabin zamiast „chłopskiego paragrafu“.

(y) W Bełzie na pastwisku dnia 30. maja b. r. powstała bójka pomiędzy 17-letnim Józefem Tymczyszynem, a Józefem Nowickim. Pierwszy z nich strzelił wówczas z uciętego karabinu do przeciwnika i zranił go ciężko w pierś.

Sprawca postrzelenia, Tymczyszyn, został aresztowany, wczoraj zaś stanął przed wyrokującym trybunałem jako oskarżony o usiłowane morderstwo. Po przeprowadzonej rozprawie uznano go tylko winnym zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała i skazano na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył s. Łyczkowski, oskarżał prok. Wondrausz, bronił dr. Szuchewycz.

130 „gapiarzy“ w areszcie.

(y) Nieznane u nas przed wojną słowo, jazda na „gapę“, stało się obecnie wielce popularne, szczególnie w osiedlach przedmiejskich. Wielu bowiem mieszkańców podmiejskich wsi jeździ koleją do Lwowa na gapę, to jest bez biletów. Jak bardzo jest to rozpowszechnione świadczą o tem obławy policji.

W nocy na ub. poniedziałek na dworcu Persenkówka przytrzymali posterunkowi w jednym z osobowych pociągów aż 70 osób bez biletów.

Wczoraj w nocy przytrzymano znów 60 osób. Cały komplet „gapiarzy“ odstawiono do więzienia, pod zarzutem oszustwa na szkodę skarbu państwa.

KTO WYGRAŁ?

WAORSZAWA, 10. września. (Pat.). — Dziś w trzecim dniu ciągnienia V. klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, ważniejsze wygrane padły na następ. numery:

20.000 zł. na nr. 113.946. — 15.000 zł. na nr. 130.057. — Po 10.000 zł. na nr. 102.368 i 127.290. — Po 5.000 zł: 54.811, 95.571, 125.634.

Mężobójczyni uwolniona przez sędziów przysięgłych.

(y) Anna Tutok, morderczyni swego męża, Jana, znalazła współczucie u przysięgłych. Podczas postępowania dowodowego świadkowie zeznali, że zamordowany brutalnie traktował swą żonę. To wpłynęło na werdykt, gdyż przysięgli jednogłośnie potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, zarazem potwierdzili jednak 7-ma głosami dodatkowe pytanie, iż obwiniona działała pod nieodpartym przymusem.

Na tej podstawie trybunał uwolnił oskarżoną od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Zgóralski, oskarżał prok. Poechc, bronił dr. Gelb.

Kronika.

Lwów, dnia 11 września 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 7'30 „Łatwiej przejść wielbłądowi“ gość. wyst. A. Węgierki.
Czwartek o 7'30 „Pygmaljon“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o godz. 7'30 „Pan Lamberthier“.
Czwartek o 7'30 „Pan Lambethier“.

UROCZYSTY WIECZOR W TEATRZE WIELKIM. W piątek, 13. bm. scena lwowska przyoblekа świąteczne szaty obchodząc uroczyście 50-lecie pracy scenicznej znakomitej artystki dramatycznej p. Zofji Czaplińskiej. Dla teatru lwowskiego będzie to istotnie doniosła uroczytsość. p. Czaplińska bowiem blizko ćwierć wieku służyła wiernie naszej scenie ciesząc się szczerem uznaniem i gorącą miłością lwowskiej publiczności. Jubilatka w tem przedstawieniu wystąpi w popisowej swojej roli w komedji Flersa „Ładna historja“, która otrzymała pierwszorzędną obsadę ról i mistrzoską wprost reżyserję Aleksandra Węgierki biorącego również udział w przestawieniu w jednej z głównych ról.

TEATR WIELKI daje dziś po raz drugi komedję Fr. Langera „Łatwiej przejść wielbłądowi“ w pierwszorzędnej obsadzie z występującym gościnnie Aleksandrem Węgierką na czele.

NAJBLIŻSZE PREMJERY W DZIALE MUZYCZNYM. Teatr Wielki przygotowuje jako najbliższą premjerę operową dzieło muzyczne St. Moniuszki: „Hrabinę“. Nad przygotowaniem opery pracują reżyser Ułachanow i kapelmistrz dyr. Józef Lehrer. W dziale operetkowym pierwszą premjerą w bieżącym sezonie będzie „Jasnowłosy cygan“, operetka Knopfa. „Jasnowłosego cygana“ przygotowuje Tatrzański i nowoangażowany kapalmistrz Mieczysław Kochanowski.

W TEATRZE MAŁYM grana będzie w dalszym ciągu komedja Verneuill'a „Pan Lamberthier“ z pp. Barwińską i Żyteckim.

KASA TEATRALNA NA TARGACH WSCHODNICH. Pragnąc udogodnić zamiejscowej publiczności, przyjeżdżającej na Targi Wschodnie nabywanie biletów na przedstawienia w Teatrze Wielkim i Małym, dyrekcja teatrów Miejskich założyła na terenie Targów kasę biletową, która będzie tam funkcjonować przez cały czas trwania Targów Wschodnich.

REWIZJE I ARESZTOWANIA. Ukraińskie dzienniki podają, że w związku z zamachami bombiarzy na Targi Wschodnie policja przeprowadziła szereg rewizji w różnych ukraińskich towarzystwach we Lwowie i na prowincji. Równocześnie przytrzymano szereg podejrzanych osób.

NAPAD KAMIENICZNIKA NA LOKATORA. Filip Homel, zam. przy ul. Na Bajki 1. 20, zamieniał swą piwnicę z sąsiadem Mielniczkiem. Wczoraj gdy znosił swe rzeczy do nowej piwnicy napadł na niego właściciel tej kamienicy Franciszek Górny, krzycząc, że nie pozwala bez zezwolenia na taką transakcję. Żona Górnego wraz z dozorczynią przytrzymały wówczas Homla za ręce, kamienicznik zaś pobił napadniętego laską, kontuzjując go i raniąc na głowie.

Zuchwały kamienicznik odpowie przed sądem, dokąd policja skierowała doniesienie.

DOLARY I JAJA ZA POSADĘ. Jan Sichel, zam. w Kamienobrodzie, koło Gródka Jagiellońskiego, doniósł policji, że niejaka Marja Kułakowa, zam. przy ul. Zbaraskiej l. 6. obiecała wyrobić mu posadę przy kolejі za zapłatą 100 dolarów. Donoszący dał Kułakowej w marcu b. r. 50, zaś 15. kwietnia znów 50 dolarów, oraz pół kopy jaj. Kułakowa po otrzymaniu łapówki zapewniła go, że do miesiąca otrzyma posadę.

Dolary i jaja nie wiele jednak pomogły. Posady bowiem jak nie było tak niema. Co gorsza, Kułakowa pomimo upomnień nie chce zwrócić dokumentów poszkodowanemu. Epilog tej sprawy rozegra się w sądzie, dokąd policja skierowała doniesienie.

Kronika z woj. Lubelskiego.

PAN DYREKTOR PRZEJECHAŁ DZIECKO. Samochód dyrekcji lasów państwowych w Siedlcach, na szosie Sokołów-Siedlce, najechał na 5-letniego Bielińskiego Bogusława. Dziecko w drodze do szpitala zmarło. Autem tym jechał dyrektor lasów państwowych w Siedlcach Wacław Rogiński.

ZABITY KOSĄ. Mieszkaniec wsi Otrocz pow. Janowskiego, Andrzej Szuba, z niewiadomej przyczyny uderzył kosą w głowę i prawą pierś Niezbały Jana, mieszk. wsi Otrocz. Niezbała tegoż dnia zmarł. Szubę aresztowano.

ZABITY W BÓJCE. Między Andrzejem Tokarskim a Feliksem Szyndlem na tle porachunków osobistych wynikła bójka, w czasie której Szyndel został przez Tokarskiego pobity. Szyndlowi zadano nożem rany w jamę brzuszną. Odesłany został do szpitala w Lublinie, gdzie zmarł.

WIELKI POŻAR. We wsi Przychód pow. Włodawskiego, spłonęło 39 gospodarstw wraz ze wszystkiemi zbiorami i inwentarzem martwym. Przyczyny pożaru nieustalono. W czasie pożaru uległa silnemu poparzeniu jedna kobieta.

ROBOTNICY — ZNOWU OFIARAMI PRACY. W rzeźni miejskiej na Tatarach w Lublinie, podczas remontu w hali maszynowej ulegli poparzeniu oczu amoniakiem: Pastusiak Fr., Stoiński J., Woźnik Miecz. Pogotowie ratunkowe odwiozło ich w stanie groźnym do okulisty. Ulatnianie się amoniaku spowodowane zostało przez wypełnięcie pakunku z rur, podlegających remontowi.

SAMOBÓJSTWA. We wsi Krzyczew, pow. Konstantynów, Łukasz Rybaczuk, pozbawił się życia podrzynając sobie gardło nożem kuchennym na strychu swojej obory. Rybaczuk dokonał samobójstwa pod wpływem zaburzeń umysłowych.

We wsi Wojciechów, pow. Lubelskiego popełnił samobójstwo Chanaj Jan, mieszkaniec tejże wsi, strzelając w skroń z rewolweru. Powodem samobójstwa było nieporozumienie rodzinne.

Pysiówna Janina, zamieszkała w Zamościu, usiłowała pozbawić się życia, wypijając większą ilość esencji octowej na cmentarzu na Rurach. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło Pysiównę w stanie ciężkim do szpitala. Powód usiłowania samobójstwa na razie nieustalony.

W Lublinie, we własnem mieszkaniu popełnił samobójstwo przez powieszenie się na sznurze Rozenfeld Chaim. Sznur był umocowany w zawiasach drzwi. Przyczyna samobójstwa na razie nieustalona.

ZABÓJSTWA. W lesie, na drodze w odległości 2 klm. od wsi Sosnowicy, został zastrzelony mieszkaniec tejże wsi Rybczyński Karol. Sprawca zbiegł.

W nocy z 5. na 6. b. m. zabity został na burcie szosy we wsi Garbów, pow. Puławskiego mieszkaniec tejże wsi Gołell Chil. Otrzymał on postrzał w głowę. Tło zabójstwa na razie nieustalone.

—o—

Z ruchu robotniczego w Stryju.

Lichwa i złośliwość zarządu firmy Perkins, Mac Intosh i Zdanowicz.

Stryj, dn. 10. 9. 1929.

W ubiegłym tygodniu zażądali robotnicy firmy Perkins i Mac Intosh etc. od Zarządu tej firmy umowy zbiorowej i podwyżki płac: mimo szalonego dotychczasowego wyzysku robotników, uprawianego przez tę na pół zagraniczną firmę, odmówiono słusznemu żądaniu robotników. Nadto, jako akt zemsty, wypowiedziano przeważającej części robotników pracę, a przy wypłacie wynagrodzenia potrącono wypowiedzianym wszystkie zaliczki, wyrzucając ich w ten sposób bez grosza na bruk. I przy tym akcie zemsty nie brakło ze strony firmy wyzysku i lichwy: potrącając bowiem zaliczki, potrącono równocześnie 3 pr miesięczne odsetki od zaliczek (takich odsetek nie pobiera najpotworniejszy lichwiarz), a nadto i sfingowane wynagrodzenie za firmowe furmanki, któremi robotnikom dowożono opał na zimę.

Podając powyższe do publicznej wiadomości, piętnujemy to haniebne i nieludzkie postępowanie.

Rada robotnicza fabryczna.

Do tow. tow. metalowców!

W firmie Perkins, Mac Intosh i Zdanowicz w Stryju wybuchł strejk. Towarzysze metalowcy! omijajcie tę firmę! *Rada fabryczna.*

Repertuar kin lwowskich.

MARYSINKA: „Fanfary miłości“.
KOPERNIK: „Fanfary miłości“.
LEW: Ramon Novarro we filmie „Kapitan gwardji królewskiej“.
APOLLO: „Gołębica“. W gł. roli Norma Talmadge.
PALACE: „Ostatni syn“.
COLOSSEUM: „Djabelski wąwóz“.
OAZA: „Dama pod maską“.
POLONJA: „Wschód słońca“.
UCIECHA: „Ojcze!“...
LUNA: „Studnia Jakóba“.
PAN: „Car Iwan Groźny“.
CHIMERA: „Matka czy córka“.
PASAŻ: „Pułk śmierci“.
GRAŻYNA: „Wakacje małżeńskie“.
FATAMORGANA: „W wirze Paryża“.
STYLOWY: „Książę Sergjew z Możżuchinem“.
PROMIEŃ: „Szpiedzy“.

Z wydawnictw.

„MUZYKA“ nr. 6. zawiera następującą treść: Z. Jachimecki „Teksty Schubertowskie“; Otto Gombosi „Walenty Bakfark w Polsce“; A. Chybiński „Instr. ludu polskiego“; P. Hindemith „Zmierzch krytyki muzycznej“; F. Szopski „J. Śliwiński“; St. Niewiadomski „Stulecie konserw. warszawskiego“; W. Łabuński „Szkolnictwo muzyczne w Ameryce“; B. Szarlit „Z dziejów gramofonu“. Nekrologja. — Impresje muzyczne. — Korespondencje z kraju i zagranicy. — Ilustracje i dodatek nutowy.

Nie dopatrujmy się wszędzie wrogów

W pięknym dodatku tygodniowym „Vorwärts'u“, pod tytułem „Volk und Zeit“ znajdujemy entuzjastyczny artykuł o wystawie poznańskiej, bogato ilustrowany rycinami z wystawy. Autor powołuje się na pisma angielskie, które stwierdzają, że również i znaczenie wystawy poznańskiej w niczem nie ustępuje olbrzymiej wystawie wielkiej Brytanji w Wembley, poczem pisze:

„Dla Niemca, zwiedzającego wystawę impreza ta wobec niestety istniejącej jeszcze wojny celnej niemiecko-polskiej jest szczególnie interesująca. Liczne artykuły przemysłowe, które widzimy na wystawie są przecież bezpośrednim owocem tej wojny. Polska dusi się formalnie wskutek nadmiaru produktów rolnych a szczególnie świń, których nie może wywozić do Niemiec, ponieważ nie może przekroczyć murów celnych, stworzonych w interesie agrarjuszy niemieckich na wschodzie. Polska odwzajemnia się za to, przez zamknięcie dowozu artykułów przemysłowych z Niemiec.“

Autor stwierdza, że olbrzymie hale na wystawie poznańskiej są wymownym dowodem, iż Polska w dziedzinie przemysłu jest już prawie samowystarczalna. Świadczą o tem eksponaty od najprymitywniejszych narzędzi rolniczych do najbardziej skomplikowanych maszyn elektrycznych. W zakończeniu artykułu autor wyraża życzenie, ażeby oba narody nareszcie się porozumiały i aby toczące się układy zostały szczęśliwie zakończone.

Takie jest stanowisko socjalistów niemieckich. — Nacjonalizm niemiecki patrzy natomiast na nas z zawiścią. Głos jego i siły są jednak słabsze, niż to się naszym nacjonalistom wydaje.

—::—

Kto zalicza się do kategorji pracowników umysłowych.

Na mocy nowego rozporządzenia Ministrja Pr. i Op. Społ. z dnia 26. 7 b. r. do kategorji pracowników umysłowych, uprawnionych do korzystania z dobrodziejstwa ustawy z dnia 16. maja 1922 r., to jest do corocznego płatnego urlopu, zaliczono między innemi: pełniących czynności administracyjne i nadzorcze, jako to: zarządców i kierowników, inżynierów, techników, sztygarów, kontrolerów, majstrów kierujących techniczną pracą w zakładach pracy, różne kategorje dozorców w przemyśle górniczym, uprawiających sztuki wyzwolone (malarze, rzeźbiarze, śpiewacy, muzycy i t. p.) artystyczny personal teatralny, orkiestr, wytwórni filmowych, stacji nadawczych radjowych, oraz doradców literackich i muzycznych, dziennikarzy, personel lekarski, dentystyczny, weterynaryjny, oraz pomocniczy, wykwalifikowany w tych gałęziach, pełniących czynności biurowe, kancelaryjne, rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne, telefonistów, i telegrafistów, farmaceutów, drogistów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców, podróżujących, akwizytorów i t. d.

Ciekawa wędrówka piorunu.

KATOWICE. Podczas ostatniej nocnej burzy, piorun uderzył w przewodniki elektryczne w. Kamienicy Polskiej powodując nader ciekawe zjawisko.

Oto iskra piorunowa ukazała się jednocześnie w trzech domach.

W jednym z domów, uległo lekkiej kontuzji małżeństwo, siedzące w mieszkaniu na ławce przy stole.

W drugim piorun wpadł do mieszkania, podarł ceratę na stole w kawałki, stopił znajdującą się pod ceratą szpilkę do włosów i lekko kontuzjował w rękę leżącą na łóżku letniczkę z Częstochowy.

W trzecim domu — iskra piorunowa rzuciła gospodarzem o ziemię, tłukąc go dotkliwie, poczem wpadła pod szalowanie z desek, wszczynając pożar, który dopiero później zauważono i stłumiono.

Ciekawe to zjawisko, które zresztą nie wyrządziło znaczniejszych szkód krom przestrachu mieszkańców owych trzech domów, nawet nie sąsiadujących z sobą, a jedynie połączonych przewodnikami elektrycznymi, wywołało powszechne poruszenie wśród mieszkańców.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Plantacje tytoniowe w Polsce.

Zgłoszonego obszaru, na którym uprawia się tytoń, mamy obecnie w Polsce 6.475 hektarów, z czego 67 prc. przypada na tytonie papierosowe, cygarowe i t. p. reszta na tytonie machorkowe.

Tegoroczne zbiory z plantacyj tytoniowych, zwłaszcza wobec pięknej jesieni, zapowiadają się nadzwyczaj obficie. Przypuszczalnie zbiór tytoni papierosowych, cygarowych i innych wyniesie około 7 i pół mil. kg., wobec 5.662.000 kg. w r. ub., tytoni zaś machorkowych 2,500.000 kg., lub nawet więcej, wobec 880.000 kg. w r. ub.

—o—

Spłonął kościół.

KRAKÓW. 10. września. (A. W.) W Frydrychowie pod Krakowem pastwą pożaru padł parafjalny kościół wiejski. Pomimo natychmiastowej pomocy okolicznych straży pożarnych udało się jedynie pożar zlokalizować. Strat w ludziach na szczęście nie było, po pożar powstał po wyjściu ludzi z kościoła. Pożar powstał prawdopodobnie z zaprószenia iskry od ognia pozostałego w kadzielnicy.

Głodomór na Wystawie Poznańskiej.

Niezwykłą atrakcją „Wesołego miasteczka“ jest głodomór, który od 26 dni zamknięty jest w oszklonej szafie, i przez ten czas pozostaje bez pożywienia. Krjese, łodzianin z pochodzenia nabył tej sztuki w Tybecie, gdzie kiedyś przebywał. Jedynym pokarmem p. K. jest woda sodowa, której dotąd wypił 35 litrów. Ponadto pali papierosy i to do 20 sztuk dziennie.

Na zapytanie, jak się czuje, odpowiedział głodomór, że doskonale. I to doskonale w takim stopniu, że po 40 dniach, które były celem jego głodówki, będzie głodował dalej, aby pobić rekord światowy pewnego Włocha, wynoszący 44 dni. P. Krjese ma zamiar wytrzymać 50 dni. Stracił dotąd 9 kg. Temperaturę ma dobrą — 36.4 C. Najgorzej czuł się 6-go dnia głodówki, kiedy głód dawał mu się porządnie we znaki.

Głodomorem opiekuje się lekarz, który codziennie go odwiedza i bada stan zdrowia.

K. po ukończeniu głodówki, która jest ostatnia w jego życiu, osiedli się na stałe w Poznaniu. Ponadto w najbliższym czasie podda się eksperymentowi, zakopania żywcem w ziemię na przeciąg 48 godzin.

———

Dolina śmierci.

We wschodniej Kalifornji, nad granicą stanu Nevada rozciąga się tak zwana Dolina Śmierci, która należy do najpopularniejszych okolic świata.

Dolina ta leży, 70 m. poniżej poziomu morza, a zajmuje przestrzeń 1700 mil kwadratowych. Powierzchnia ziemi jest tu pofałdowana w dziwne wzgórza i góry, których poszarpane stoki lśnią kryształami soli.

Przejście przez dolinę jest prawie niemożliwością. Ostre skały i kryształy solne, okropnie skwarne, duszne powietrze nie zachęca zresztą nikogo do zwiedzania tego okropnego zakątka błogosławionej Kalifornji.

Pod względem geologicznym okolica ta jest resztą nadzwyczaj ciekawą. Powierzchowne badania wykazały obecność wielu minerałów, wśród których nie brak nawet złota. Brak jednak śmiałków, którzy chcieliby pokusić się o nie.

Upiorna dolina przecina pasmo wysokich wzgórz, wśród których wystrzelają gdzieniegdzie większe szczyty skalne o dziwacznie ukształtowanych profilach. Skały te są dziko poszarpane i sfałdowane, najeżone ostremi krawędziami, skutkiem czego tworzą zaporę wprost nie do przebycia.

Gdzie niema wzgórz, rozciągają się doliny, pełne rozpadlin i dziur o brzegach kamienistych i ostrych, które utrudniają niezmiernie przejście. Grozy dopełniają najzupełniejszy brak roślinności. Nigdzie nie widać drzew, nigdzie nie zieleni się nawet trwa. Albowiem ziemia przesycona jest wszędzie solą, której wielkie kryształy, lśnią dziwnym, niesamowitym blaskiem.

—o—

SPORT

Nowe robotnicze rekordy lekkoatletyczne „Arbeiter Turn und Sportbund“.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji Technicznej „Arbeiter Turn und Sportbund“ zatwierdzone zostały następujące nowe lekkoatletyczne rekordy robotnicze, które są przeważnie również rekordami światowemi. Rekordy te przedstawiają się następująco:

Konkurencje męskie.

100 mtr.: Hoch (Wiedeń), — 10,7 s. 400 mtr.: rammer (Bamburg) — 52 s., Kula: Nauman (Lipsk) — 12,52 mtr. Oszczep. Drache (Heidenau) — 53,96 mtr. Dysk. Bräutigam (Arnstadt) — 38,30 mtr. Sztafeta olimpijska: A. S. C. Berlin — 3:12,4 s. Sztafeta 3×1000 mtr.: Freie Turnerschaft (Szczecin — 8:06,2. Sztafeta 10×100 mtr. ATV Wiedeń — 1:52,3 s. Pięciobój: Geiger (Feuerbach) — 189 pkt. Dziesięciobój: Nauman (Lipsk) — 980,5 pkt.

Konkurencje kobiece.

1000 mtr. Dietrich (Szczecin) — 3:14,7 s. Dysk Kehrt (Norymberga) — 26,23 mtr. Kula Wüst (Mundenheit) — 10,11 mtr.

—o—

Świetne zwycięstwo LEGJI

KRAKÓW.

R. K. S. Legja — Wawel 3:0. Bardzo ambitna i fair gra obu drużyn. Legja grała b. skutecznie i celowo. Bramki strzelili Mytar 2 i jedną Szulc.

—o—

Wilno zwycięża Warszawę.

WARSZAWA.

Międzymiastowe zawody lekkoatletyczne między Warszawą a Wilnem zakończyły się zwycięstwem drugich w stosunku 81:79.

Makabi — Marymont 1:0. Wskutek zwycięstwa Makabi odbędzie się trzecia rozgrywka o tytuł mistrza okręgowego Warszawy.

Gwiazda — Samson 2:1. Zawody towarzyskie.

—o—

TABELA MISTRZOSTW LIGOWYCH.

Nazwa klubu	Ilość gier	Punkt.	Stos. bram.
1) Warta	17	24	46 : 25
2) Wisła	18	23	49 : 35
3) Ł. K. S.	18	21	33 : 36
4) Legja	17	19	30 : 25
5) Garbarnia	16	19	38 : 34
6) Cracovia	16	18	34 : 21
7) Czarni	17	16	50 : 43
8) Polonja	17	16	34 : 38
9) Warszawianka	17	13	28 : 38
10) Ruch	15	13	22 : 31
11) I. F. C.	17	12	22 : 35
12) Turyści	15	12	21 : 39
13) Pogoń	16	10	28 : 35

Co mówią Arabowie

LONDYN. 10. września. (A. W.) W wywiadzie udzielonym korespondentowi Daily Mail przywódca Arabów palestyńskich emir Hussein oświadczył, iż spokój w Palestynie nie da się urzeczywistnić, póki Żydzi nie zaprzestaną dążyć do zawładnięcia Ścianą Płaczu, będącą miejscem świętem dla Mahometan. Arabowie dążą do federacji arabskiej któraby objęła Arabję, Irak, Syrję i Palestynę.

—o—

Kącik humoru.

TAK JAK U NAS.

Reporter dziennikarski, zwiedzający miejsce powodzi:

— A czy zarządziło co dotychczas miasto po katastrofie powodzi?

— Owszem... wstrzymało polewanie ulic.

ZŁA STRONA.

— Słuchaj, jak ci się podoba ta niewiasta?

— Wcale mi się nie podoba.

— Jakto? Czy nie ładna?

— Phi, ona, widzisz, ma jedną złą stronę.

— Jaką?

— Męża boksera.

CO ROBIĆ?

— Ależ panie, w tym pańskim hotelu pluskwy mnie pogryzły.

— Co robić? Przecież im nie ponakładam kagańców.

POPRAWINY.

— Człowieku, jak ty wyglądasz. Znów oko podbite, twarz spuchnięta. Co się stało?

— No, przecie wiesz, że miałem nieporozumienie z tym awanturnikiem Walipyskiem.

— Ależ to było miesiąc temu. Jeszcześ się nie wyleczył?

— Owszem, dawno. Tylko wczoraj piliśmy na zgodę.

NIE JEGO.

— Ale te wytrychy, panie przodowniku, wcale nie moje.

— A przy kim je znaleziono?

— No, niby przy mnie, ale klnę się Bogiem, nie moje. Pożyczone.

MIĘDZY AUTOMOBILISTAMI.

— Tak, tak... nasze stosunki komunikacyjne są jeszcze daleko w tyle poza zagranicą. — Przedewszystkiem na wszystkich drogach powinien co sto kilometrów stać pierwszorzędny hotel.

— Całkiem słusznie... a co 50 kilometrów pierwszorzędny szpital.



— Jak pan śmie, panie sierżancie, takich wyrażeń używać wobec mego męża! To tylko mnie wolno!

Radjo.

Czwartek, 12 września.

WARSZAWA.

18.00. Koncert kameralny: Kazimierz Futler (wiolonez.), prof. Jan Dworakowski (skrz.), prof. Seweryn Snieckowski (obój) i prof. Ludwik Urstein (fort.).
20.30. Muzyka lekka.
22.45. Muzyka salonowa z „Oazy“.

KRAKOW

16.30. Audycja dla dzieci i młodzieży.
17.00. Muzyka płyt gramof.
20.30. Koncert wieczorny: pp. Miłosława Bursówna (śpiew), Alfred Schenker (skrz.), Wilhelm Mantel (akomp.).

POZNAN.

20.30. Koncert wieczorny w wykonaniu Chóru „Harmonja“.
21.45. Koncert muzyki francuskiej.

KATOWICE.

17.00 Muzyka płyt gramof.
20.00. Odczyt p. t. „Ignac na morzu“.

WILNO.

20.05. Pogadanka radjotechniczna.
19.00. Audycja dla dzieci.

BERLIN.

19.30. Płyty gramofonowe. „Pieśni ludowe z całego świata“.
21.00. Wesoły program. — Następnie do 0.30. Muzyka taneczna

PRAGA.

16.30. Muzyka lekka.
20.00. Koncert pod dyr. Jeremiasa.

WIEDEN.

19.30. Transmisja z Opery Wiedeńskiej: „Rycerskość wieśniacza“ — opera Mascagniego, oraz „Pajace“ opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla.

BUDAPESZT.

17.20. Koncert orkiestry Opery Królewskiej Muzyka popularna.
19.00. Kapela cygańska Imre Magryari. Po 22.20. Płyty gramofonowe.

OGŁOSZENIA

KORESPONDENTKA z dwuletnią praktyką w biurze ogłoszeń, pisząca biegle na maszynie, pilna, szuka posady za skromnem wynagrodzeniem, najchętniej na kilka godzin dziennie. Łaskawe listy pod „Pilna“ do administracji.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubiony dokument wojskowy wystawiony w r. 1926 przez Starostwo powiat. w Sanoku na nazwisko Haduch Władysław.

MŁODA panna, poszukuje praktyki biurowej (nawet mało płatnej). Ma ukończonych 6 kl. gimn. i kursy handlowe. Wiadomość: Administr. „Dziennika Ludowego“ pod „Pracowita“.

BORYS PROKOP ur. 1903 r. unieważnia skradzioną książeczkę wojzskową wydaną przez P. K. W. Lwów.

POSZUKUJE się posługaczki. Wiad. Administr. „Dziennika Lud.“

POTRZEBNA od zaraz służąca do wszystkiego z gotowaniem, uczciwa i pracowita na wieś. Zgłoszenia Dylska — p. Bursztyn.

STEFAN RYBAK ur. 1883, w Libohorze unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Lwów — Powiat.

POMOCNIK handlowy z branży bławatnej poszukuje jakiejkkolwiek bądź posady. — Zgłoszenia pod „Fachowiec“ do Administracji.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów miasto. Tomasz Kowaliszyn.

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie** ogłoszenia zarówno **dla poszukujących pracy robotników,** nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż **dla ofiarujących pracę pracodawców.**

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . .	— 15 gr.	Cała strona za tekstem	250 — zł
» » » » » » 65 » nadesłane . .	— 40 »	Pół strony » »	125 — »
» » » » » » » » w tekście, kronika	— 70 »	Ćwierć str. » »	65 — »
» » » » » » » » po kronice . .	·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35 — »
» » » » » » » » na 1-szej str. . .	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.